

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckim	36 „	18 „	9 „	2 „
W Włoszech, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — W Łowiczu w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płochna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcyi nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracji: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracji Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracja „Nowej Reformy“ — Główna trafikarna w Rynku. — Agencja J. Hopasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukienicze. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Łwowie** Ludwik Płoch, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokółowski. — W **Przemyslu** Heszels. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu). — A. Oppel, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracja Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Omlot pustej słomy.

Kraków, 16 lutego.

Obraadowali cały dzień; rano kilka godzin, po południu drugie tyle. A z tego wszystkiego, co postawili nasi w Kole polskiem, — bo o nich tu mowa, o postulatach naszych wobec administracji wojskowej powiedzieli, wynika, że z żądaniami kraju w tym wypadku się solidaryzują. Ale od tego punktu akcyi parlamentarnej do spełnienia tych żądań, — jakżeż daleka droga! Tasama rekapitulacya tychsamych żądań powtarza się najmniej raz na rok, a jeżeli dziś znowu „pociągnięto za sznurek“, — to najwidoczniej wojskowość z gorących pragnień ludności nie wiele sobie robi. I to nie respektuje ona nietylko życzeń naszych, ale całego państwa, jak tego dowodzi sprawozdanie komisji wojskowej o kontyngencie rekruta, w którym zestawiono prawie te same, z małemi wyjątkami, żądania, z jakimi w sobotę zgłoszono na sobotnim posiedzeniu Koła polskiego. Wynika stąd, że między reprezentacyą państwa a wojskową administracyą wytworzył się stosunek nienaturalny, że w stosunku tym tkwi jakiś motyw fałszywy.

Na czem polega? Oto na mglistych, ogólnikowych obietnicach administracji wojskowej, ilekroć parlament ma uchwalać budżet wojskowy lub kontyngent rekruta; po uchwaleniu parlamentu mgłą roznoszą wiatry, a naga rzeczywistość, olbrzymi ciężar wojskowy, zostaje na barkach ludności.

Tegoroczny kontyngent rekruta podwyższył rząd do 125 tysięcy ludzi. Czy on jest potrzebny? Dajmy na to, że jest potrzebny, że interes monarchii wymaga, aby ten kontyngent uchwalono. Ale czy interes monarchii wymaga, aby ludność państwa ponosiła oprócz tego także te wszystkie utrudnienia i ciężary, których usunięcia domaga się nietylko Koło polskie, ale już nawet komisya wojskowa? A więc czy Austria, przy zwiększonym kontyngencie rekruta, nie byłaby równie silnem państwem, gdyby w jej armii zaprowadzono nowy kodeks karny, gdyby zniesiono „stapek“ i „Spang“ — gdyby nie wykolejano jednorozcznych ochotników drugim rokiem służby, gdyby zniesiono rewersy demotacyjne i t. d.? To są ciężary zupełnie zbędne, od których zniesienia powinno się uczynić zależnem uchwalenie kontyngentu rekruta i budżetu wojskowego.

I dopóki poważne kluby parlamentarne, — a najsilniejszym z nich jest Koło polskie, — w tej formie kwestyi nie postawią, nigdy nie doczekamy się od administracji wojskowej w Austrii respektowania naszych żądań.

Administracja ta czyni zawsze, stając przed parlamentem ze swojemi żądaniami, taką minę, jak gdyby ją żądania parlamentu zaskoczyły zniaską, jak gdyby na razie, z braku czasu, spełnić ich nie mogła i dla tego uwzględnienie ich zmuszoną była odłożyć na później, [gd] tymczasem żądania jej, jak budżet, albo kontyngent rekruta, na uchwalenie czekać nie mogą. Tak jednak nie jest. Wojskowość wie na rok naprzód, że następnego roku wnieść musi w parlament swoje przedłożenia, i wie naprzód, czego od niej, przy tej sposobności, żądać będzie parlament. Gdyby więc liczyła się z parlamentem, przychodziłoby do niego z pewną sumą spełnionych już, bądź przedtem zgłoszonych przez niego postulatów.

Tak się nie dzieje, bo ta wojskowość liczy

na pewne, że parlament pod presyą „konieczności państwowej“ spełni jej żądania, a spełnienie swoich sprolonguje jej znowu... o rok cały. Jeżeli więc, powtarzamy, parlament nie zmieni swojej dotychczasowej taktyki i nie powie wojskowości: „dopóki nie uiszczysz się z długu, nie podpiszemy ci ani budżetu, ani kontyngentu rekruta“, — to cała dyskusja nad jednym i drugim przedłożeniem będzie tylko stratą czasu nad omlotem pustej słomy.

Z Koła polskiego.

(Dyskusya wojskowa. — Mowcy Koła polskiego w pełnej Izbie. — Nietolerancya wojskości Koła. — Wybory do komisji. — Rozprawa polityczna nad budżetem.)

W sobotę po południu toczyła się na posiedzeniu Koła polskiego w dalszym ciągu dyskusya nad tem, o co prosił ministra obrony krajowej w zamian za to, że Koło uchwali mu kontyngent rekruta. Wszystkie, na posiedzeniu Koła zgłoszone żądania mają, wobec tego ostatniego postanowienia, platoniczne niejako znaczenie. Wylizaniem postulatów i ich uzasadnianiem zajmowali się mówców wiełu, między nimi Królikowski, Bomba, Jędrzejowicz, ks. Pastor i Wielowiejski.

Posel Petelenz powołał się na poprzednio, przez swoich bliźszych przyjaciół politycznych złożoną deklaracyę, że gdyby minister obrony krajowej nie cofnął swego żądania co do powoływania rezerw zapasowych do służby czynnej, to nie mogliby żadną miarą głosiwać za poborem rekruta. Ponieważ minister cofnął swoje żądanie w tym kierunku (Głównie z powodu opozycji węgierskiej. Przyp. Red.), następnie przedłożył ustawę o podwodach i czyni przygotowania do ewakuacyi Wawelu, przeto mówca i jego bliźsi przyjaciele polityczni głosować będą wraz z Kołem za kontyngentem rekruta. Atoli domagać się muszą spełnienia przez wojskowość licznych żądań, jako to: zniesienia rewersów demotacyjnych, dwuletniej służby wojskowej, uwzględnienia przemysłowców galicyjskich przy dostawach wojskowych, zniesienia drugiego roku służby dla jednorocznych ochotników i t. d. Wreszcie oświadczył mówca, że nieobecny na posiedzeniu posel Rotter zgłasza się do głosu w pełnej Izbie przy dyskusyi wojskowej.

Zabrał także głos prezes Jaworski i żądał, aby mowca Koła domagał się od ministra obrony krajowej stanowczego oświadczenia w sprawie rewersów demotacyjnych.

Zreasumował wszystkie żądania Koła posel Popowski, któremu przyznać trzeba, że wylizywał je także w swoim sprawozdaniu komisji wojskowej, jako jej referent — poczem Koło uchwaliło głosiwać w Izbie za przedłożeniem o kontyngencie rekruta w brzmieniu komisyjnym, które zresztą, co do wysokości rekruta, zgodne jest z ustawą rządową.

Teraz próbka postępowania większości Koła z radykalnym odłamem demokratycznych posłów. Ponieważ Petelenz zgłosił Rottera na mowę w Izbie, więc Koło przetranszowało na mówców nad przedłożeniem wojskowem: posła Głabińskiego i... księdza Pastora. — Nie chcemy przyszedzać dalszych w tym względzie postanowień Koła, ale wprost domagać się musimy, ażeby jeden z posłów krakowskich przy kontyngencie rekruta głos zabrał. Nasi posłowie mają obowiązek, zaciągnięty wobec wyborców, poruszenia wielu pięknych spraw, wynikających z miejscowych stosunków miejskich

do wojskowości, a nadto muszą zaznaczyć poglądy, podzielane także przez ogół obywateli krakowskich, na wiele spraw wojskowych ogólnej natury. Gdyby więc Koło nie desygnowało posła Rottera na swojego mówcę, musiałby on skorzyszczać z przysługującego mu prawa i przemówić w Izbie w imieniu własnem. Można by nawet było lepiej, bo mówca czułby się swobodniejszym.

W interesie kraju i Koła polskiego leżałoby, aby wreszcie pokazano administracji wojskowej nowych mówców, radykalniejszych odłamu, którzyby silniej zaakcentowali nasze żądania. Posel ks. Pastor znany jest już generałowi Welsersheimbowi...

A teraz drugi przykład lojalności większości Koła wobec „koncentratów“. — Z powodu zwiększenia liczby członków komisji prawosowej, miało Koło przeznaczyć do niej jeszcze dwóch nowych członków. Kandydatów było czterech: ks. Komorowski, Eng. Abrahamowicz, ks. Zygmuntowski i jeden, jedyny reprezentant liberalniejszego kierunku, posel Petelenz. — Wybrano ks. kanonika Komorowskiego i radcę wyższego sądu krajowego p. Eng. Abrahamowicza. Petelenz przeprzął jednym głosem (16) wobec ks. Komorowskiego (17 gł.).

Pięknie będą wyglądać interesa niezależnej prasy przy takim jej przedstawicielstwie!

Wreszcie do komisji kontroli długów państwa desygnowało Koło p. Bindera, do komisji zapomogowej Starzyńskiego i Włazowskiego.

Koło rozpoczęło potem poufną dyskusyę polityczną nad budżetem. Zabierali głos: Filjak, Głabiński, D. Abrahamowicz, Petelenz i Czajkowski.

Dalszy ciąg dyskusyi na dzisiejszem posiedzeniu Koła, zwołanem na godzinę 11 przed południem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 14 lutego.

(Wyludnienie Francyi. — Groźne liczby. — Środki zapobiegawcze. — Niezręczny strzelec. — Sprawa Dreyfusa.)

(==) Sprawa tak zwanej „Gepopolucyi“, właściwie zbyt małego wzrostu ludności francuskiej nie schodzi z porządku dziennego najważniejszych, a zarazem najprzykrzejszych zagadnień. Ostatni rok przyniósł wprawdzie pewne polepszenie, a mianowicie 25.000 przewyżki urodzin, ale jakże to znikoma cyfra wobec 38 milionów ludności! Ażeby dojść wreszcie do pomnożenia ludności o 1 milion, trzeba by przy nadwyżce 25.000 urodzin nad zgónami czekać całe 40 lat. Niedawno „Matin“ przyniósł obrazowe zestawienie Francyi z innemi mocarstwami pod względem zaludnienia za pomocą szeregu żołnierzy. Na czele stał olbrzymi żołnierz niemiecki, a na końcu mały żołnierz francuski przedstawiał się jako karzeł.

Obraz ten odpowiada zupełnie danym statystycznym. W dziesięciolecie 1891 do 1901 r. na 1.000 mieszkańców nadwyżka urodzin nad zgónami wynosiła: w Niemczech 138; w Anglii 116; we Włoszech 107; w A. Austrii 103; we Francyi tylko 6. Innemi słowami ludność niemiecka wzrasta 23 razy, austriacka zaś 17 razy silniej niż francuska. Przed stu laty Francya, która wówczas miała 25 milionów mieszkańców, stała na czele pod względem zaludnienia, dzisiaj zajmuje piątą z rzędu miejsce. Dzisiaj państwo niemieckie posiada ludność o

20 milionów większą niż Francya. Stosunek ten nie może pozostać bez doniosłego wpływu na sprawy ekonomiczne i polityczne obu państw, oczywiście ze szkodą Francyi.

Ażeby temu niebezpieczeństwu zapobiedz, powstało w Paryżu już przed laty stowarzyszenie pod nazwą „société pour la répopulation de la France“ — towarzystwo dla ponownego zaludnienia Francyi. W tym samym celu za rządów gabinetu Waldecka-Rousseau senat wybrał osobną komisję, która ciągle radzi, ale do konkretnych wniosków dojść nie może. Powstają ciągle najrozmaitsze projekty i toną w fali zapomnienia, począwszy od podatku na starych kawalerów, a skończywszy na uwalnianiu ojców trojga dzieci od służby wojskowej. A tymczasem Francuzi, którym liczna rodzina zawadza w prowadzeniu wygodnego i dostatniego sposobu życia, ani myślą o porzuceniu „systemu dwójga dzieci“.

Sprawa Humbertów znowu chwilowo wypłynęła na wierzch skutkiem procesu o oszczerstwo, który znacznej tej familii wytoczył bankier Cattani, jedna z niezliczonych ofiar „wielkiej Teresy“. Podczas rozpraw Teresa rzuciła kalumnie na ministra sprawiedliwości Vallego, a wczoraj nacjonalista Binder w Izbie deputowanych urządził dalszy ciąg tych napasli. Ale otyły p. Binder zawiódł się tym razem. Mniejszość opozycyjna nie poparła go, minister Vallé dał mu należytą odprawę, a większość wreszcie wykluczyła go na dwa tygodnie z Izby. co p. Binderowi przyniesie 375 franków straty w zastanowionych dyetach poselskich. Tym razem, strzał nie tylko chybił ale odbity, zraniał niebezpiecznego strzelca.

Wielkie zajęcie obudziła zapowiedź Jaurès'a, który oświadczył, że w sobotę podczas sprawowania wyboru nacjonalisty Syvetona ma podnieść sprawę Dreyfusa. Jeżeli wierzyć mądrym doniesieniom pewnej części prasy tutejszej, to Jaurès jest pewnym swego i to tak dalece, że na podstawie materyału, którym rozporządza, będzie mógł zażądać wznowienia procesu. — Sprawa ta już dzisiaj wywołuje zabagnienie i gwałtowne starcia w opinii publicznej.

Niespodziewany zwrot.

Ku ogólnemu zdziwieniu nadeszła w sobotę wieść z Sofii, iż rząd bułgarski zamknął oba rewolucyjne komitety macedońskie a równocześnie uwieził ich kierowników, generała Conczewa, Michajłowskiego, Stanisława Jankowa i Nikołowa.

Po ostatnich notach wojowniczych nie spodziewano się już bowiem po nim takiej antirewolucyjnej energii.

Zdaje się, że ten zwrot w polityce rządu bułgarskiego spowodowany został bardzo nieprzychylnym przyjęciem not bułgarskich ze strony mocarstw. Mianowicie Petersburg i Wiedeń w bardzo stanowczej formie zwróciły podobno Bułgarij uwagę na wielką odpowiedzialność, jaką bierze na siebie zbyt buńczuczna postawa wobec Turcji i otwartem popieraniem agitacyi rewolucyjnej. Wskazano tam na to także, iż taka postawa rządu bułgarskiego uniemożliwiała niemal obu tym mocarstwom akcyę dyplomatyczną na rzecz Macedonii a tem samem uzyskanie od Turcji pożądaných reform administracyjnych dla tej dzielnicy. Faktem jest, że rządy tych mocarstw zamierzały w tych dniach przedłożyć Wielkiej Porcie wspólną notę, zawierającą ściśle ich żądania w sprawie macedońskiej, że wobec tego groźba Bułgarii, dotycząca zmobilizowania dwóch dywi-

zyi od strony Turcji bardzo im była nie na rękę. Nacisk wywarty z ich strony na Bułgarię musiał też być widocznie bardzo silny, jeśli taki wywołał skutek.

Zachodzi teraz pytanie, czy ten zwrot w polityce bułgarskiej jest szczerzy i czy zdoła on wpłynąć uśmierdzająco na macedoński ruch rewolucyjny, a dalej, jak on oddziała na wzburzoną opinię publiczną w Bułgarii? Co do ostatniej kwestyi, niema do dziś żadnych wskazówek, żadnych doniesień; natomiast co do pierwszego pytania mamy już wieści, z których można sobie wyrobić pewien pogląd na sprawę. Otóż wszystkie przemawia za tem, że zwrot to tylko pozorny, mający na celu uspokojenie mocarstw, a bynajmniej nie uśmierzenie ruchu rewolucyjnego. Już sam fakt, że znowu uniknęli aresztowania główny propagator rewolucyi, Sarafow, oraz jego podkomendni Kowaczew i Dawidow, jakkolwiek w chwili wydania rozkazu aresztowania znajdowali się także w Bułgarii, wzbudza podejrzenie, że widocznie nie chciano akcyi macedońskiej pozabawiać od razu wszystkich przywódców. Dalej donoszą z Sofii, że uwięzienie tych kilku członków komitetowych jest już spóźnione, gdyż przygotowania do rewolucyi w Macedonii są tak dalece ukończone, iż wybuch i bez udziału tych przywódców nastąpić może i napewno też nastąpi w marcu.

A jeśli to się stanie, w takim razie rząd bułgarski mimo nawet najlepszych chęci nie będzie mógł pozostać neutralnym, bo nie pozwoli na to opinia kraja.

Aresztowanie przywódców komitetu rewolucyjnego bynajmniej też nie uspokoiło dyplomacyi europejskiej, nie usunęło obawy co do dalszego rozwoju kwestyi macedońskiej.

Z innych doniesień, jakie nadchodzą w tej sprawie, notujemy jeszcze, że rządy rosyjski i austriacki ograniczyły swe projekty reform jedynie do pewnych zmian w obecnej wewnętrznej administracji macedońskich wilajetów, że natomiast zrezygnowały z postulatu, aby nadano dzielnicy tej autonomię pod kontrolą mocarstw. Ponieważ znow bez takiej autonomii reformy turkicke będą w najlepszym nawet razie tylko iluzoryczne, nie można się po wspólnej tej akcyi mocarstw żadnych ważniejszych spodziewać skutków. Chociaż tedy rząd bułgarski zaniechał zamierzonej mobilizacyi, chociaż pozornie nawet tłum ruch rewolucyjny, obawa groźnych zawiązków w bliskiej już przyszłości nie została usunięta.

Nie mogąc znaleźć poparcia u rządów, rewolucyjne komitety macedońskie zaapelowały do opinii i współczucia narodów europejskich. — W dwóch też państwach znalazły pożądaną odzew: w Anglii i we Francyi. W Paryżu, w teatrze Chateaux d'ean odbyło się wczoraj bardzo liczne zgromadzenie, na którem omawiano położenie uciskanych ludów chrześcijańskich w Turcji, Armeniczek, a zwłaszcza Bułgarów macedońskich. Zgromadzeniu temu przewodniczył znany deputowany dr E. Stournelle, a wzięło w niem udział dużo polityków wszelkich stronnictw. Przewodnicząc, oświadczając posiedzenie, zaznaczył konieczność interwencyi narodów cywilizowanych i odczytał pisma w tym duchu nadesłane. Przemawiało wielu mówców, a wśród nich także Jaurès, który mówił między innemi, że rozchodzi się tu o sprawę humanitarności. Raz trzeba położyć koniec zbrodniom sultana. Narody cywilizowane długo milczały patrząc na te stosunki, to też za następstwa spada na nie odpowiedzialność. Europa musi się pospieszyć. Integralność Turcji chcemy respektować, lecz

Kazimierz Tetmajer.

Na skalnem Podhalu.

I.

Gazda halny.

Szedł wieczorem Jędrzej Pazdur w góry, jak często bywało; bo on rad swoje gazdostwo noma obchodził.

Miał on gospodarstwo dość spore we wsi, w Cichem, pod czarnaściami korcy pola, półtora morga lasu, chował krowy i konia, ale nie to go cieszyło; hej, jego cieszyło inkse gazdostwo, hań w górach.

A nie był to ten kierełek owiec, co się mu pasł w Małolące, nie, ino to były te góry, ten smrekowy las, ta woda, a kosodrzewina po łąkach.

Dziwowali się temu ludzie i mieli go za przysłupiego, bo on mało co kiedy o roli, albo o bydle radził, tylko ciągiem: co się ta we Wiércheichej, a co się tam w Jaworowej Dolinie dzieje?...

Idzie Jędrzej, patrzy do światu, noc była jasna, miesiąc wyszedł z za Kosztyrej; w pełni był. Zajął się na lesie pod Żółtą Turnią i pyta się Jędrzeja: Ze po co ześ haw prziseł tak nieskoro, Jędrze?...

A on mu odpowiedział:

— Bo jo jest halny gazda...

Idzie w górę do Zawratu, ku Pięciu Stawom, a myśli sobie: Hej miły moenzy Boze! Jako się im tóż ta bez zime gazdowało przeze mnie?! Kosodrzewiny popod Wołosyn cy też przybyło

kielek telo?... To to jego gazdostwo najmlisze. Wonieje to, a do słonka się iskrzy, jak złote.

Przyległ na chwilę, zadrzemało mu się. A tak się mu śniło, że się naokoło niego wszystko, wszystko staje zielone, jako na wiosnę bywa, kiedy się ziemia poczyna weselić.

Obudził się, chłodny wiatrak ranu; przejaśniła się noc, tylko w Kościele po pod turnie gruby cień.

Wstaje Jędrzej, przetrzął oczy śniegiem, rąbie stupało do przełęcz, stanął na niej.

Prawie namięniania na światnie.

Patrzy się: wiérchy takie, jak ze mgły, gdzieś tam od Lodowego przebiela, różeje świat. I wyszedł taki skrawek światła, jak żebyś skrzele od białego kapelusza wystawił. Patrzy Jędrzej, ono się dźwiga to światło, taki obłoczek różany, leciuteńki, ciłuński. I wyjechało takie słońce, jakoby się porosiło kasi w dolnaku, jakies mokre, wilgotne, wypytne tak do pół z poza turni i pyta się: Ze po co ześ ty haw prziseł Jędrze, tak rano?

A on mu odpowiedział:

— Bo jo jest halny gazda.

Wziął się potem na dół ku Pięciu Stawom. Lepiej mu się szło, niż do Zawratu, bo od południowej strony śniegi już wytajały, mało gdzie co zawadził, zbiegł wartko ku stawu Pod Kołem. Zamarznięty.

— Nie tu po mnie — myśli Jędrzej. — Niek se ta lód gazduje, kie je taki sparty. Telo jego.

Spojrzył dalej — hej! Wielki Staw się czerni między skały.

— Stowecku! Stowecku! — woła Jędrzej. — Tuś!

A ono mu tak zasumiało z tej wody:

— Hej, gazdo! Witojcie! Nie było was tóż dawnio!

— Jakoz ci się ta drzemało pod łode? — woła Jędrzej.

A staw mu gwarzy:

— Dobrze. A tak mi się śniło, co syćko będzie zielone.

— Ej, tak i mnie! — mówi Jędrzej. — A radeś, ze ci ku niebu widno?

— E! Dy to u mnie tak, jak nowonniejszy kwiat! — mówi staw.

I tak tam oni radzili do siebie.

Poziera Jędrzej: rozwidniło się, świetleje po niebie; słucha: — idzie po kosodrzewinie szum, pociepał wiatr.

Bedzie jechał śnieg — myśli se Jędrzej.

A tu ono tak gra od turni, jakosi tak, że się Jędrzejowi gardło ścisnęło i ży mu do oczu naszy.

Wyciąga ręce ku Wołoszynowi i krzyczy:

— Hej! gazdostwo moje kołane! rodzono! prześlicie!...

Pogląda po Wielkim Stawie, pogląda po Przednim, aż się zadziwował: Kiele som tóż!

A Sikława huczy mu, wali się grzmiotem ku Roztocze, i potoki leczą z Wołoszyna, a taki z nich szedł śpiew, jak z dzwonków.

— Wody mom dość — mówi.

Weźmie kosodrzewiny kitkę w rękę, pomacha.

— Pięknie zrosła. Nagodził Bóg urodzaj, nima co pedzić — mówi. — Wiaterek wiał, odhował, toz to rośło, jak zyto. Ino by trza ten śnieg poprzetrząć dolinami, ale to się ta wartko zrobi z wiosnom. Turnie się już tóż

pozwydobywały kielek telo ze śniegu, śmiejom się do słonka, jak nowe...

Gdzie spojrz, wszystko jego: to wody, tam góry; świeca mu się stawy, zieleni trawa, o czyma ledwo objąć może to swoje gazdostwo.

Wszystko wydało mu się po myśli.

— Bogaty jest — rzekł. — Tu mi się w Pięciastaw, dziękować Bogu, wydarzyło tego roku dobrze.

A potem się Jędrzej zabrał ku Miedzianemu, na Spiglasowe Pérci.

Zestrzążył kozy. Rad widział Jędrzej kozy, ale go to mierzalno, że się go bały.

— Dyabłaście wy zjadły kany dziś! — mówi im. — Dy wom nie złego nie robiem, czego mi się boicie?

Zasmuciło mu się serce, że się go te kozy boją, na jego gazdostwie. Tak, jako zające w kapuście! — pociesza się.

A nad Stawami wyszedł dzień i przelocili się cienne turnie Murów Liptowskich.

Jasność zalała dolinę, rozwidniło się wokrag, co jaze cud radości!

— Hej! grajom taz wody do słonka! Ciepło im, ciesom się — myśli Jędrzej.

Cud! radość!

Obrócił się na perciò plecami ku Miedzianemu, ku śniegom, i patrzy: woda gra, mieni się, telo na niej farby, jako w tęcy, a wiatr leci dolina, rozpiął skrzydła, topi śniegi, aż się założyły po pod Krzyżne. Gdzie już pierwszej stają, trawa rośnie, zieleni się, młodzintka, wiosenna, a potoki się z niej sączą na dół strumieni, jak jęzi szklane. Jakisi idzie młode dech dolinom, gaje duch w cielewku rośnię!

Takie to było prześlicne Jędrzejowe gazdostwo...

Żuż go nie opuścił.

Tego dnia, kiedy wieczór nastał, wielki księżyc po pełni, wyszedłszy na wiérchy, zaświecił już na czerniejących pośród śniegów co stromszych skałach; i potem począł wolno oświeślać zanurzone w mroku straszliwie puste doliny, zaczynając się tu i owdzie na turniach i w łożach, jakby się światło błakało w bezdrożach. Szumiący w ciemności nocej wody, bo już mroź nie ścinał ich lodem. Pastorkowa zamiarle napętlony się żywym, ciepłem powietrzem. Zdało się, że się wzrusza coś w górach. Już nie było zastygłego spokoju zimy — szła wiosna.

Kieby blask księżycy począł spływać po białych upłazach Miedzianego, nagle olśnił głowę i ramiona Jędrzeja Pazdura, wystające ze zwłaz śniegów.

Musiła się oberwać lawina ponad nim i przysypała go w pedzie. Śnieg uknął w głazach pośród których Jędrzej stał i nie zniósł go niżej, a tylko ogarnął po ramiona, tak, iż tkwił w nim twarzą obrócony ku przestrzeni. Miledzące już, nieprzytomne otwarte Jędrzej oczy na księżyc. Ciepły wiatr gwał deszczowe obłoki; huczały strumienie wiosenne — usłyszał. Nie czuł bólu, nie czuł śmierci. Popatrzył jeszcze raz dookoła zaszklewającymi się oczyma. Hej! wiosna idzie — szepnął — syćko, syćko będzie zielone...

musimy tam uciągnąć pomysł, z pomocą Mowca, wśród oklasków, wystosował w tej sprawie apel do opinii publicznej.

Zgromadzenie uchwaliło w końcu rezolucję, wzywającą rząd francuski do energicznego wystąpienia, aby w końcu przeprowadzić postanowienia traktatu berlińskiego, i aby dla uczynienia zadość uczuciom ludzkości położono kres gwałtom sułtańskim.

Doświadczenie w sprawie Boerów wprawdzie uczy, że opinia narodów w sprawach polityki zagranicznej nie zawsze wpływa na rządy, ale nie ulega wątpliwości, że takie objawy sympatii narodów oddziałają podniecająco na umysły w Bułgarii i że nawet szczerze w danym razie zastosowanie się rządu bułgarskiego do wskazań mocarstw nie zdola już zmienić naturalnego rozwoju wypadków.

Katastrofa pod Szczucinem.

Szczucin, 13 lutego. (Koresp. „N. Reformy“) Stan katastrofy zupełnie niezmieniony, woda nie tylko nie opadła, ale w niektórych miejscach znów się rozpyliła, robiąc sobie świeże koryta. Wały rozmiękły do tego stopnia, że z łatwością lasę głęboko wsunąć w nie można. Jest zatem uzasadniona obawa, że i w drągim miejscu wąż zostanie przerwany, a wtedy nie już nie wstrzyma rzuchanego żywiołu i Szczucin byłby zalany. Cała akcja ratunkowa skierowana jest w kierunku ratowania ludzi, którzy o chłodzie i głodzie siedzą na strychach, gdyż nie mieli czasu uciec przed katastrofą. Inni znów nie chcieli swego dobytku opuszczać, żal im było bytła i trzody, a nie mogą ich zabezpieczyć, woleli pozostać przy swoim dobytku, aniżeli siebie samych ratować.

Żołnierze przez cały dzień na łódkach i pontonach rozwijał żalany chleb, sól, świece, zapalki. Tu gości się wyczekiwali poświęcenie się pionierów i żandarmów, którzy po całych dniach i nocach czuwają i na małych łódkach dojeżdżają do najbardziej zalanych miejscowości. Jeden z żandarmów na plecach swoich, brnąc we wodzie, wyniósł z zalanego domu na pół skostniałego człowieka. A ile dzieci wyrzucił, kobiet wyrzucił! Silny północno-zachodni wiatr ogromnie utrudnia akcję ratunkową, bo powstają na rozlanej wodzie takie fale, że formalnie łódzie zalewają, a nawet je wyrzucają. Dziś wiatrem pędzone fale dwa razy wyrzuciły łódkę z dwoma pionierami i jednym żandarmem, którzy ocalenie swoje temu jedynie zawdzięczają, że wystające wierzchołki wierz zatonionych dały im schronienie.

Jak już w pierwszej korespondencji wspomnieliśmy, wątpliwe, aby dziś zator rozbijał i faktycznie nawet tego uczynić nie próbowano, a gdy spytałem się dlaczego się z tą czynnością wstrzymują, odpowiedzieli, że dojechać lub dojść na miejsce nie można. Pozostajemy zatem w tem milim położeniu, że woda przerwie ostatnie wały, zaleje dotąd jeszcze nie zalane okolice, a zator czekać będzie aż ożywe promienie słoneczne dopomóż mu razą do spłynięcia w dół.

Chcąc się przekonać o rozmiarach zatoru, wyszedłem na dach strażnicy skarbowej, skąd na kilka mil rozciąga się widok. Otóż jak daleko ukiełm sięgnąć, wszędzie woda i woda, a w korycie Wisły spłątany się zbija kora na przestrzeni 14 km. Zdaje mi się, że okolica nadwiślańska w Królestwie znacznie więcej cierpi od wylewów, niż nasza strona galicyjska. We czwartek wieczorem nadszedł telegram z namiestnictwa, aby wojsko, jeżeli zator pod Szczucinem usunie, spieszyło na drugą stronę Wisły i ratowało tamtejsze okolice, lecz o tem ani marzyć nie można.

Tysiące ludzi zostaje bez dachu, a co gorzej, bez pożywienia, bo przecież kilkaset bochenków chleba, które dziennie rozwijał zalanym, nie starczy na tysiące osób. Pomoc zatem nagła i na szerszą skalę potrzebną. Dotychczas nie ma tu komitetu ratunkowego, a całą akcję ratunkową kieruje starosta z Dąbrowy, p. Czepielowski. Od wtorku 10 bm. pozostaje tu starosta i po całych dniach, a nawet i w nocy, zegląda do najbardziej zagrożonych miejscowości, sam na własną rękę udziela biednym pożywienia, rozdaje biedniejszym i trochę grosza. Oprócz tego akcją ratunkową kierują trzej inżynierowie z Tarnowa i trzej oficerowie pionierów z 50 żołnierzy.

Szczucin, 14 lutego. Byłem znów dzisiaj w Szczucinie, lecz tu stan katastrofy nie a nie się nie zmieniał. Woda płynnie przerwanym wałem na przestrzeni 30—40 metrów i zalewa coraz to nowsze okolice. Zator nie tylko nie ruszył, jak to mylnie podała „Gazeta Lwowska“, ale stoi niezrównanie i powiększa się jeszcze nadpływającą kłą. Właśnie dowiedziałem się, że oddział pionierów z Krakowa z pontonami udał się na Dunajec, aby tamtejszy zator rozszalać. Jeżeli zatem rozszalać zator na Dunajcu, to zator ten spłynie pod Szczecin, oprze się o zator szczuciński, a wtedy woda zaleje te okolice przed Szczucinem położone, a które dotychczas wolne były od zalewu. Zator pod Szczucinem utworzył się z 8 na 9 lutego, a do dzisiaj, t. j. do soboty nie a nie nie zrobiono, aby zator rozszalać. W tym względzie panuje tu chaos. Jedynie energiczny ratunek niosą zatopionym ludziom. Był tu dziś marzatek powiatu p. Sroczyski i z funduszów powiatowych wysygnął na przyszły tydzień 2000 koron, okoliczne dwory, n. p. baron Konopka przysłał mąkę i chleb. Rzeczywiście bieda między ludem wielka. Do tego mroźny wiatr dokucza biedakom.

Dziś rano o godzinie 6 wjechało 8 żołnierzy z oficerem i p. Mostowskim, administratorem dóbr szlacheckich, pod Maniów, aby, jeżeliby się dalo, złożyć w łodach parę min ekscytacyjnych. Wały ochronne są prawie w całości podmywane, i jeżeli, co nie dać Boże, nowe lodo z Dunaju przybędą, to nie wytrzymały naporu lodo i mogą być nawet w kilku miejscach przerwane, a wtedy... katastrofa nie do opisania.

Dziś znówu przybyło 20 pionierów z oficerem na czele i z pontonami, a więc razem w Szczucinie bawi 70 pionierów i 4 oficerów, oraz 3 inżynierów ze starostwa. Jutro (15 go) ma przybyć inżynier Ingarden, jako fachowiec w sprawach wodnych, aby zarządzić już raz, co właściwie po trzeba.

Szczucin, 15 lutego. Dziś stan trochę zmienił się na lepsze z przyjazdem rady namiestnictwa p. Ingardena, który zarządził zasypanie wyrwy w starych wałach Kazimierzowskich. Jeżeli to się uda, to stan nieco się poprawi, gdyż woda znacznie opadła i przez wały już się przedzierać nie będzie. Zator rozbijał na razie nie będą i zaczekać, aż zostanie rozbity inny zator poniżej pod Glinkami. Naturalnie, okolica cała między Wistą a Brniem, a więc na przestrzeni około 30 kilometrów, jest zalana. Ogółem zalanych jest przeszło 1000 domów, a ludzie mimo zimna i mimo, że woda nierzadko się podnosi, nie chcą opuszczać swych domów. Dziś Szczucin wyglądał jak powiatowe miasto, tyle osób tutaj przyjeżdża, aby obserwować groźne zjawisko; zjechało także wielu fotografów, rysowników i t. d.

Kronika.

Kraków, 16 lutego.

Na gimnazjum polskie w Cieszyńcu w Admistracji „Nowej Reformy“ złożyli: Rada miasta Między 50 koron, Miecio Błotnicki wraz z dziećmi L. Matekimi 10 kor., W. Münnich 4 kor., St. Morbitzer 1 kor. Razem dotąd 820 koron 21 hal.

Gimnazjum polskie w Cieszyńcu. Minister oświaty nadał prawo szkół publicznych, pełnemu — od pierwszej do ósmej klasy — gimnazjum polskiemu w Cieszyńcu, z prawem odbywania w niem matury i wydawania ważnych państwowo świadectw dojrzałości.

Z powodu jubileuszu Jar. Vrchlickiego wystąpił dziś do Pragi depeze gratulacyjna: Klub słowiański, Koło literacko-artystyczne, Redakcja „Nowej Reformy“ i wiele osób prywatnych.

Wykład habilitacyjny. Dziś odbył się w Collegium novum wykład habilitacyjny dra Ksawerego Lewkowicza na temat: „O znaczeniu badania cytologicznego płynów zapalnych“.

Z karnawału. W sobotę odbył się bal rolników, bardzo liczny, bardzo dobrze urządzony. Salę Saską pięknie udekorowano makatami i snopami zboża i rozmieszczono dalej na ścianach przyrządy rolnicze: grabie, widły, cepy, motyki, wózki, brony, plugi. Do kadryla stanęło 100 par, tyle także wiorowało w kotylionie, który był bardzo zrozumiały. Przed samym kotylionem włożono na salę plug, obwieszony przyborami do tańca; panom rozdawano bardzo piękne karnety skórzane, kształtu czterolistnej koniczyny, sporządzone w znanym zakładzie introligatorskim p. Jahody. Podczas kotylionu rozdano panom czekoladki w kopertach z napisem: „IV Bal kółka rolników. Swym P. T. Wielbicielom z prośbą o poparcie przemysłu krajowego“ Fabryka czekolady K. Wójcicki, Bracka 5". Zabawa przeciągnęła się do białego rana, kierowana przez pp. Musiła i Olszowskiego. Dochód znaczny, bo 2500 koron, przeznaczono na sanatorium dla młodzieży w Zakopanem.

Był to ostatni większy bal w bieżącym karnawale. Zapowiedzianych jest jeszcze kilka mniejszych zabaw, które się odbędą w tych dniach, a mianowicie:

We środę w sali resursy urzędniczej odbędzie się piknik, urządzany przez grono młodzieży. We czwartek klub urzędników pocztowych urządzi w lokalu swym (Rynek 17) wieczorek taneczny, na który zaproszenia wydaje sekretarz klubu. — W sobotę stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ (Rynek 12) urządzi zabawę na pomoczenie funduszu budowy własnego domu. W poniedziałek wreszcie „Czeska Beseda“ urządzi bal kostiumowo-maskowy w sali Johna.

Ślub. W Zakopanem odbył się w sobotę 14 bm. ślub dra Michała Danielaaka, pośta do Rady państwa, z panną Maryą Kosmowską z Warszawy.

W Kole artystyczno-literackim odbędzie się w środę 18 b. m. zebranie towarzyskie członków, na którym k. prof. dr Pawlicki odczyta rzecz „O biadałach literackich w starożytności“. Początek o godz. 8 wieczorem.

Koncert mandolinisty w teatrze. Z kancelarii teatru piszą nam: We czwartek na scenie teatru miejskiego wystąpił z koncertem: p. Emanuel Rocco, pierwszorzędnym mandolinista włoski, oraz śpiewaczka-sopran pani Calabrinna łącznie z akompaniamentem p. Bouspiensera. Artyści ci wykonają dwie części koncertu w międzyaktach komedii „Panna w służbie“ (Nelly Roeler).

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych powiatu krakowskiego odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu przy ulicy Kopernika 1. 1. Wydział zaprasza na zebranie do swych członków i osoby chcące się zaznajomić z celami Towarzystwa.

W podwójnym zamieci śnieżnym wstrzymano ruch pociągów na kolei lokalnej Nowy Żmików-Ciana.

Wieliczka. Dnia 1 lipca otwartą zostanie a nas słowiańska wystawa fotograficzna, z której dochód przeznacza się na cele dobroczynne. Wieliczka, zarówno ze względu na liczną miejscową inteligencję, jak i na wielką frekwencję turystów w czasie letnim, z których wielu przez kilka godzin zmęczonych jest zatrzymywać się w mieście, przedstawia wyborny teren dla tego rodzaju wystawy. Wystawa ma zapewnić udział klubów i amatorów słowiańskich, w pierwszym rzędzie polskich: krakowskich, lwowskich i warszawskich, następnie ruskich i czeskich i t. d. Pomoc wylubnych amatorów krakowskich, z góry już zapewnią wystawie sukces artystyczny. Komitet tej wystawy składają: w Wieliczce pp.: Franciszek Aywas, Erazm Barcz, Jan Czerniecki, dr Gwidon Friedberg, dr Zygmunt Mieczyski i Konstanty Stotwiński, a w Krakowie: dr Franciszek Byllicki, Marian Krzyżanowski, dr Kazimierz Szczepański i redaktor „Ilustracji Polskiej“ Ludwik Szczepański.

Wystawa obejmie następujące działy: 1) fotografia artystyczna amatorska (wyłącznie słowiańskie sily); 2) fotografia zawodowa (wyłącznie słowiańskie sily); 3) fotografia w służbie nauki i techniki, radiografia; 4) nowości z zakresu fotografii, aparaty i t. d. Wykłady o współczesnej fotografii artystycznej i o fotografii naukowej i technicznej oraz produkcje obrazów świetlnych przyczyniały się niemało do urozmaicenia wystawy. W dziale fotografii naukowej komitet zapewnił już sobie udział szeregu wielce interesujących wystawców, między innymi wystawione zostaną fotografie kolorowe J. Szczepańskiego. Specjalna jury przysła za najlepsze prace dyplomy honorowe i listy pochwalne.

Komitet aprasza szan. fotografów zawodowych i właścicieli zakładów i sklepów fotograficznych o liczne wzięcie udziału w wystawie tudzież o nadeślanie wylubnych prac swoich firm. Koszty urządzenia i rozmieszczenia fotografii pokrywa zarząd wystawy, ewentualne zaś koszty urządzenia osobnych gablotek lub witryn szklanych, pokrywają sami zainteresowani. Fotografie będą wystawcom skrupulatnie zwrócone na koszt wystawy. Wszelkich ustnych i listownych informacji dla interesowanych z Krakowa udziela redakcja „Ilustracji Polskiej“ L. 8 — dla interesowanych zaś z innych miejscowości, komitet wystawy fotograficznej (J. Czerniecki w Wieliczce).

Dąbrowa. Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej w Dąbrowie uchwaliła udzielić 300 koron na gimnazjum polskie w Cieszyńcu, 100 koron na zakład dla głuchoniemych we Lwowie, oraz przeszło 700 koron na stypendya dla uczniów z powiatu dąbrowskiego oraz wiele drobniejszych kwot na instytucje.

Chrzanów. „Sekół“ nasz urządzi 18 b. m. w sali kasynowej wieczór ku uczczeniu 40 rocznicy powstania styczniowego. Początek o godzinie 8 1/2, wieczór.

Rzeszów. Seminarium nauczycielskie w Rzeszowie skończył pierwszy rok lat 32, t. j. od czasu, odkąd istnieje, zęgnął swego profesora, przechożącego w stan spoczynku. Jubilattem tym był prof. Teofil Dzierżyński. Uroczystość odbyła się dziś po południu. Do sali konferencyjnej, przybranej w kwiaty i zapelnionej młodzieżą, wprowadził jubilata dyr. Krawczyk i w przemowie podniósł 35-letnią działalność jego na polu pedagogicznym; z tej żmudnej pracy 25 lat przypada na zakład tutajtejszy. Następnie przemawiali ks. Pilszak i jeden z uczniów II roku. Prof. Dzierżyński wzruszony dziękował za podniosłą chwilę. Wieczorem odbył się na cześć następującego profesora bankiet, urządzony przez grono nauczycielskie.

Wystawa mleczarska w Przemyślu. Komitet przypomnia wszystkim interesowanym, że wystawa ta odbędzie 28 lutego i 1 marca 1903 r. Komitet żywi nadzieję, że w pierwszym rzędzie wszystkie mleczarnie w kraju wezmą udział w tej wystawie i to zarówno przez nadeślanie produktów, jak przez najliczniejszy zjazd swoich reprezentantów. Celem premiowania najlepszych okazów masła, serów, maszyn i przyrządów mleczarskich, rozporządza komitet znaczną ilością dyplomów, medali srebrnych i brązowych, udzielonych przez ministerstwo rolnictwa i Towarzystwo gospodarskie gal.

Ze świata.

Zaboru pruskiego. Nowy proces przeciwko polskiemu gimnazjalistom w zaborze pruskim o rzekome należenie do „tajnych związków“ toczy się będzie wkrótce w Gnieźnie. Oskarżonym gimnazjalistom doręczono już akt oskarżenia. Jak donosi „Lech“, oskarżonych jest 14, z tych 4 jest obecnie na uniwersytecie, 19 jest wydalonych z gimnazjum, a jeden najmniej dotąd ławę szkolną. Kiedy termin się rozpocznie — nawet w przybliżeniu nie można oszacować.

Niemczyzna cofa się ustawicznie — tak skarży się korespondent pism niemieckich z nizin świecko-niowskich w Prusach Zachodnich. Podczas tej zimy wiele gospodarstw w tamtych stronach przeszło z rąk niemieckich w polskie. W niektórych miejscowościach Niemców coraz więcej bywa. Tak np. w Gr. Sibian (2) w tych dniach gospodarz Friedland sprzedał swoje gospodarstwo Polakowi i teraz w tej wsi pozostało tylko 2 Niemców. Podobnie się dzieje w innych miejscowościach.

Manifestacja robotników. Donoszą z Tryestu: Partya socjalno-demokratyczna urządziła dzisiaj obchód dla uczczenia przypadającej dziś rocznicy zesłorocznych wydarzeń w ulicach Tryestu. Urządzono manifestację pochód na cmentarz św. Anny. Cały obchód odbył się wedle programu, na który zgodziły się władze. O godzinie 1 1/2, ruszył pochód, złożony z 10.000 robotników, aszerogowanych w 44 grupach, przez ulicę Istrijską ku cmentarzowi. — Robotnicy, przyszedłszy na cmentarz, przechodzili obok wspólnego grobu i składali na nim wieńce. Gdy już ostatnie grupy przechodziły koło grobu, wygłoszono dwie mowy, jedną w języku włoskim, drugą w języku słoweńskim. — Straż pełnią 600 wydelegowanych przez partję członków. Obchód odbył się bez zamęczenia spokoju i zakończył się o godzinie 5 po południu.

Obózowanie wojska przy 27^o mrozu. W Leoben i okolicy wywołał pośród ludności wielkie wzburzenie fakt, który opisuje „Grazer Tagblatt“. Dnia 23 stycznia batalion obrony krajowej w Leoben na rozkaz majora Adama Brandnera wyruszył na ćwiczenia przy temperaturze 23^o C. Po całodziennych ćwiczeniach koło Trofaich wyszedł ku wieczorowi rozkaz, ażeby żołnierze na wolnym polu rozbili obóz. Urządzone schroniska ze śniegu w rodzaju chat dla szeregowców, a namioty rozpięto dla oficerów. Wprawdzie rozniecono ogniska, ponieważ jednakże mroź w nocy doszedł do 27^o C., więc w schroniskach tuż przy ogniu zimno panowało ogromne, jak bowiem donosi „Grazer Tagblatt“ termometry wskazywał 10^o C. poniżej zera. Gdy batalion powrócił do Leoben, zachorowało 40 żołnierzy z batalionu, którzy liczyli ogółem 109 ludzi. Dnia 12 bm. szeregowiec Franciszek Tetz umarł skutkiem zapalenia płuc, którego się nabawił w obozie. Dzienniki niemieckie z tego powodu zwróciły się do ministra obrony krajowej.

Burzliwe dni. Wedle prognozy Fałba dzień 12 b. m. miał być dniem krytycznym pierwszego rzędu, trzecim co do siły w bieżącym roku. — Fałb przepowiedział również i to, że w czasie od 9 do 14 b. m. temperatura znacznie się podniesie. I rzeczywiście tak się stało. Dni owe przyniosły mieszankę Europy środkowej mroźno niespodzianek meteorologicznych. U nas, w Krakowie, noc z dnia 12 na 13 b. m. przyniosła nam burzę z bityskawicami, a w Wiedniu równocześnie zalała burza z gradem. W Budapeszcie wicher zerwał w VIII dzielnicy z fabryki cygar dach, mający przeszło 400 kwadratowych metrów powierzchnię i zatarasował jego szczytami nlicą Barosa. Nikt tamteży wówczas nie przechodził, obojętne było więc bez katastrofy. Niedzielne dzienniki przynoszą wiadomość, że w okolicach, które przedtem nawiedziła burza, panuje obecnie bardzo silny i mroźny wiatr.

Sprzeniewierzenie inwestycyjne. Pomiędzy licznymi rodzajami sprzeniewierzeń istnieje także tak zwane sprzeniewierzenie inwestycyjne, polegające na tem, że ktoś powierzono mu pieniądze obrać na budowę kamienia, zakładanie fabryk i t. p. Takiego sprzeniewierzenia dopuścił się Wincenty

Fischer, kasjer Towarzystwa zaliczkowego w Falkownie, koło Chebu w Czechach. Fischer postawił obie w Falkownie dwa domy, ale zato w kasie ukryto deficyt, który dotychczas oszacowano na 38.000 koron. Defraudant uciekł, ale przed kilkoma dniami powrócił i sam oddał się w ręce sądu.

Kradzież w uniwersytecie. W Wiedniu popełniono onegdaj śmiałą kradzież w kasie Stowarzyszenia bratniej pomocy słuchaczy prawa, mieszczącej się w gmachu uniwersyteckim. Kasjer przyszedłszy rano do kasy stwierdził brak 5 banknotów po 100 koron. Fakt ten wywołał przykre wrażenie, zachodził bowiem podejrzenie, że dopuścił się czynu jakiś akademik. — Policja jest na tropie sprawcy.

Przeciw pojedynkom. Donoszą z Budapesztu: Komitet ligi przeciwpojedynkowej odbył posiedzenie, na którym członkowie wyrazili zgodność swojej akcji z objawiającą się obecnie akcją w całej Europie. Zgromadzenie uznało potrzebę wydania prawnych zarządzeń, któreby zapewniły obronę prywatnego honoru, oraz potrzebę powołania do życia sądów honorowych, któreby załatwiała, bez użycia broni, sprawy obrazy czci. W końcu uchwaliło zgromadzenie zwrócić się do wszystkich obywateli, bez różnicy wyznania, narodowości i przekonań politycznych, o poparcie dążeń ligi antipojedynkowej.

Przyrząd do pospiesznego telegrafowania. W sali politechniki w Charlottenburgu pod Berlinem odbywały się próby z przyrządem do pospiesznego telegrafowania, wynalezionym przez Pollaka i Viraga. System tych dwóch wynalazków polega na połączeniu telefonem, zwierciadła przenoszących i fotografii, a wynaleziony został właściwie przez Viaga, który umarł przed rokiem w Budapeszcie jako człowiek ubogi. Pollak niepszył ten przyrząd, który wedle zapewnień naocznych świadków i ludzi fachowych może w ciągu godziny wydać do 100.000 słów. W r. 1900 przyrząd Pollaka i Viraga dawał depeze w „kursowej“ podobnej do łacińskich czełonek. W r. 1901 zarząd telegrafów Rzeszy niemieckiej robił doświadczenia z tym aparatem za pomocą telefonicznego połączenia (druty brązowe) pomiędzy Berlinem i Budapesztem. Wyniki były pomyślne, ale wykazywały potrzebę pewnych ulepszeń. Virag umarł, a Pollak niepszył nowy system i wypróbował go na linii z Budapesztu do Preszowa. Obecnie po demonstracjach w szkole politechnicznej w Charlottenburgu, ma zarząd telegrafów Rzeszy niemieckiej podjąć ostateczne próby.

Mianowania w nauczycielstwie. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Samuela Goldblatta nauczycielem religii możejowej 4-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej, połączonej z 4-klasową pospolicą w Podgórzu; Ernesta Piskownego i Jadwigę Stefanową nauczycielkami 6-klasowej szkoły żeńskiej w Króśnie; Tytusa Kobrynowskiego nauczycielem 4-klasowej szkoły mieszkiej w Rożniatowie; Maryę Stasiów nauczycielką 3-klasowej szkoły w Grodzisku; Józefa Konopkę nauczycielem kierującym i Klementynę Konopkówną nauczycielką 2-klasowej szkoły w Sarzynie; Tomasza Gawrońskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Jastrzęcu ze Starej.

Nauczycielami szkół 2-klasowych: Ludwikę Hodurów w Zalasie; Antoninę Kucharską w Soninie. Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Anielę Zaleską w Hucisku; Leontynę Zuczkowską w Podhorcach; Helenę Bujnową w Ożartory; Kazimierza Fnsa w Wierawicach; Michała Gawrońskiego w Przeczcu; Annę Swynicką w Zubówmostach; Teodora Potorskiego w Kpizkowie; Aleksandra Petrowa w Holadowicach; Alojzego Kamera w Jątwigach; Anielę Polowską w Groniu.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Antoniego Miksteina, nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły mieszkiej im. Długosza w Podgórzu, na równorzędną posadę do 6-klasowej szkoły mieszkiej im. Kościuski w Podgórzu; Leonarda Wojnarowskiego, nauczyciela kierującego i Juliana Fiałkowskiego, nauczyciela 5-klasowej szkoły mieszanej w Bohorodczanach, na równorzędną posadę do 6-klasowej szkoły żeńskiej w Bohorodczanach; Maryę Ilesnową, nauczycielkę 6-klasowej szkoły mieszanej w Bohorodczanach, na równorzędną posadę do 6-klasowej szkoły żeńskiej w Bohorodczanach; Justynę Carkowską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Orawie, na równorzędną posadę do szkoły w Klebanówce; Maryę Kwiatkowską, nauczycielkę 1-klasowej szkoły w Klebanówce, na równorzędną posadę do szkoły w Dobromiercu.

Składki. Na pomnik dla ś. p. arcybiskupa Issakowicza złożył komitet obchodu styczniowego w Gdowie 3 K 50 h. Na herbaciarnie złożył p. W. Münnich 2 K.

Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek 17 lutego: „Sobótki“. We środę 18 lutego: „Nieboska komedia“. We czwartek 19 lutego: „Panna służąca“. W sobotę 21 lutego: „Wieczór świętojański“ (Sonnwendtag), dramat w 5 aktach Schönbachera. W niedzielę 22 lutego po południu: „Grube ryby“; wieczór: „Wieczór świętojański“.

Z kalendarza. We wtorek 17 lutego: Wsp. M. P. J. i Aleksa Fal; we środę 18 lutego: Symeon b. m. i Konstancja p.; we czwartek 19 lutego: Konrada w. i Mawsca.

Wschód słońca 17 lutego o godzinie 6 minut 52; zachód o godzinie 4 minut 56 długość dnia godzin 10 minut 4.

Z krakowskiego obserwatorium. Dnia 15-go lutego śnieżno; termometr dośzedł od — 5 6 do + 2 4 C. Barometr szedł w górę. Dnia 16 lutego o godzinie 7 stan barometru 789 5 mm, termometr — 6 0 U. Wiatr zachodni.

Gabryelski (Krysztolory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Z teatru.

„Panna służąca“ (Nelly Roeler), krotochrila w 3 aktach pp. Bilhand i Hennequin.

Rzadkim wyjątkiem we współczesnym repertuarze lekkiej komedii francuskiej jest sztuka wesoła, która wesołość swą zamyka w ramach umiarkowanych, nie gorsząc lech moralizując. Krotochrilisci francuscy tak nas przyzwyczaili do płytkości i banalności swoich pomysłów, że pewne odświeżenie atmosfery przynieszką moralnej tendencji w farsie, bawi samą istotą faktu.

Nikt oczywiście nie weźmie moralności pp. Bilhand i Hennequina za złotą monetę, jak w swoim czasie nie uwierzone Halevyemu, gdy budował swego kłiwio-sentymentalnego „Ojca Konstantego“ — ale skutek nie chybił w obu wypadkach. Publiczność paryska lubuje się w skrajnościach, więc bje dla odmiany gorące oklaski... Kokocle propagując moralność, a echa powodzenia „moralnej“ farsy zaciekałają wszystkie teatry, które skwapliwie sięgają po najnowszy produkt francuski.

Założenie „Panny służącej“ jest w istocie wysoce oryginalne. Wesoła osoba Nelly Roeler, porzucono przez męża i w następstwie tego oddająca się lekkiemu życiu, mszcząc się za porzucenie jej, zmusza swego żonatogo wielbiciela adwokata Lebrunisa, aby był odtąd wiernym i przykłądny małżonkiem. Dzieje się to zaś w ten sposób, że Nelly dowiedziawszy się przypadkowo od swej nowo przyjętej służącej, która służyła poprzednio u jej wielbiciela, jak nikczemnie ją tenże okłamywał, przebiera się za pannę służącą i przyjmując służbę u pani Lebrunisa. Tam ma sposobność zdemaskować kłamstwa i zdradę swego byłego kochanka i porozumiewa się z inną, również zdradzoną kochanką adwokata, obmyśla w ten sposób karę, że zmusza go do enotliwego życia i rzuca w objęcia własnej małżonki. Wszystko to dzieje się w akcie drugim, który przynosi dość ruchu, życia i dowcipnych sytuacji, spleatanych jeszcze nagłem pojawieniem się męża Nelly, pana Legris, przybywającego po poradę w sprawie rozwodowej z Nelli. Ostatecznie akcja rozwija się ku ogólnemu zadowoleniu: pan Lebrunisi zwraca swe gorące uczucia do własnej małżonki, której sprytna Nelli miała praktycznie wyłożyć teoreję podobania się małżonkowi, a pan Legris, zamiast rozwodzić się, rzuca się w objęcia swojej Nelly.

Wykonanie „Panny służącej“ wypadło znacznie lepiej jak innych przeciętnych fars, wymagających gry szarżowanej, szybkiego tempa i specjalnego stylu francuskiej krotochrilli, polegającej na sprytnym akcentowaniu płaskich dowcipów i zwrotów. Pan Zelwerowicz z werwą, humorem i naturalnością grał rolę wesołego donżana, podczyszającego się na prawo i lewo. Szarżą, jaką się postęgiwała, była umiarkowana i stosowana z poczuciem smaku, aczkolwiek w pewnych szczegółach brakło jej paryskiej wytworności. Wdzięczny typ „lekkiej“ Paryżanki wycieliowała p. Mrozowska z dużym nakładem pracy, wlewając w swą rolę niemało wdzięku, finezy i sprytu, zwłaszcza w scenach aktu drugiego, gdy występowała w charakterze subreki. Doskonałą panią Lebrunisa była p. Ordon, dając jej właściwe rysy dobrodusznosci okraszzone szczerem akcentami. Pp. Sobiesław i Walowski starannie grą dopełnili zespołu krotochrilli, która mimo swoich zalet przemijającą zająć może tylko miejsce w repertuarze.

W. Pr.

Ks. Stojałowski ...skarży.

Kraków, 16 stycznia.

W sali sądu krajowego karnego ogromne ożywienie. Po długim przeciągu czasu, w którym redaktor „Wieniec i Pszczółka“ nie występował w charakterze oskarżyciela prywatnego, co dawniej — zawsze z jego szkoda — często mu się zdarzało, dzisiaj zasiadł on znówu na fotelu prokuratora trybunału karnego, a obok niego jego zastępca prawny, dr Filmowski. Na ławie oskarżonych, obwiniony o zbrodnie obrazy czci i oszczerstwa, zasiadł odpowiedzialny redaktor „Naprzodu“, p. Kazimierz Kaczanowski; trybunałowi zaś, złożonemu z radców Muczkowskiego i Traunfellnera, przewodniczy radca sądu kr., p. Błonarowicz.

W sali słuchaczy mało, gdyż rozprawa jest za biletami, prawnicy tylko stawili się licznie i na galerii trochę pań, lecz wszyscy z nateżeniem słuchają, jak ks. Stojałowski ...oskarża.

Czem to k. prałat uczuł się tak dotkniętym — o tem mówi akt oskarżenia, który w krótkim streszczeniu podajemy poniżej.

W Nrze 203 „Naprzodu“ z dnia 27 lipca 1902 r., wydawanego przez p. Kaczanowskiego, zamieszczona została notatka o ks. Stojałowskim, zaczynająca się od słów: „A więc dostał łapówkę...“, a kończąca się: „tak pisze ks. Stojałowski w swojej gazecie, wydawanej za wspólnym kosztem Stańczyków i Moskali“. Dalej w artykule tym autor wyraża się, jak następuje: „dostał łapówkę wieloebny ks. łamprasz jerozolimski; wprawdzie Sejm nie dał mu 30.000 na kupno willi, ale przebiegły eks-ejzanta dostał je widocznie skądśinąd, pieniądze te wydał na willę, w której mieszka wraz z panią Hempłową. Za pieniądze od Stańczyków występuje się im Stojałowski i robi to, za co go zapłacono. Ale przy obzernej kieszcei ks. łamprasz łapówka ta jest dla niego tyle, co jeden kęs dla zgłodniałego wilka, więc musi stać przy dwom panom. Tym drugim panem jest rząd rosyjski“.

W ten sposób pisząc autor inkryminowanego artykułu, obwinil ks. Stojałowskiego o czyn zbrodniczy, zarzucając mu oszustwo przez wyłudzenie pieniędzy od Sejmu z funduszów publicznych na kupno owej willi, i obwinil go o zbrodnię zdrady stanu i szpiegostwa przez zarzut: „tem drugim panem, któremu ks. Stojałowski służy nie z ad m jest rząd rosyjski“, dalej obwinil ks. Stojałowskiego o czyn nieuczciwe i nieobyczajne, notując, że oskarżony mieszka w jednym domu wraz z panią Hempłową.

Notatką tą uczuł się obrażony ks. Stojałowski, wystąpił więc ze skargą sądową, rezultatem której dzisiejsza rozprawa.

Zaraz po odczytaniu aktu oskarżenia, oskarżony p. Kaczanowski odpowiada, że do winy się nie poczuwa, że wszystkie zarzuty podtrzymuje i na każdy zarzucenou mu szczegół przeprowadził dowód prawdy. Przewodniczący p. Błonarowicz zwraca potem uwagę oskarżycielowi prywatnemu, że akt oskarżenia jest zbyt ogólnikowy, gdyż przytaczając w skardze cały inkryminowany artykuł, nie wylicza tych specjalnie zarzutów, któremi się czuje dotkniętym. W odpowiedzi na to zastępca prawny ks. Stojałowskiego dr Filmowski i sam ks. prałat ograniczyli i ściśleli akt oskarżenia do trzech punktów, które pod względem prawnym przedstawiają tylko występek obrazy czci z §§. 487 i 488.

Otrzymałszy głos ks. Stojałowski w dłuższym wywodzie oznajmił, „że socjalni demokraci nie zdołali się go obrazić, oni kosmopolici — jego patryotę“, nie czuje się więc obrażony ani posadzenie o zdradę stanu, ani o zarzut szpiegostwa, ale czuje się tylko obrażonym posadzeniem go o to, że Dom polski w Bieleku uważa za swoją willę, którą kupił za wyłudzone od narodu pieniądze i w domu tym mieszka z p. Hempłową, w końcu czuje się obrażony o

ks. Stojalowski jednak jest innego zdania i podtrzymuje oskarżenie w tym kierunku. Ten punkt oskarżenia wywołuje dyskusję czysto prawniczą między przewodniczącym, oskarżonym, oskarżycielem prywatnym i zastępcami prawnymi, drem Heskim i drem Filimowskim.

Gdy ostatecznie czysto prawnicza ta kwestia odłożona została do postępowania dowodowego i oskarżenie ograniczyło się na występach obraży czci, zabrał głos oskarżony K. Kaczanowski. Oskarżony dla udowodnienia, że ks. Stojalowski brał i wydał pieniądze na Dom polski w Bielsku, który faktycznie jest jego prywatnym domem, wylicza i udowadnia cały szereg tapówek i naciągów na fundusze, które pod pozorem sprawy publicznej są obracane na jego osobisty użytek. Szczególnie mistrzem jest książę prałat w tworzeniu różnych fundusów, jak „lampkowego”, „kryżowego”, „olejnego”, „wyborczego”, „zapomogowego” i t. p., na które to fundusze na ręce ks. Stojalowskiego ludłożył pieniądze, które tonęły w obszernej kieszeni oskarżyciela prywatnego, a nikt nie wie, co się stało z temi funduszami.

Książę Stojalowski nerwowo się podrzucił na krzesło i zastrzegł się przeciw temu, aby oskarżony „rozwałkował” jego historię, oskarżony ma się ograniczyć na dowody, że istotnie brał pieniądze na Dom polski w Bielsku i od Moskali na „Wieniec i Paszczętkę”, prosi więc przewodniczącego, aby nie pozwolił oskarżonemu na „bezdostawne” gadanie.

Oskarżony p. Kaczanowski przedstawiając więc wszystkie „przemiany”, jakie ks. prałat przechodził w swojej karierze politycznej udawał, że wszystko, co kiedykolwiek człowiek ten robił publicznie, robił li tylko dla osobistego interesu. Oskarżony odczytał szereg artykułów z „Wienca i Paszczętki”, jasno przekonywujących, że oskarżyciel prywatny najobelżywszymi wyrazami obrażał różne stronnictwa i wybitne osobistości w kraju jednego dnia, aby w następnym numerze — za pieniądze — uwielbiać je. Np. Koło polskie raz nazwał się u ks. Stojalowskiego „mafia”, „banda łotrów” i t. p., drugi raz głosi na cześć tego Koła hymny pochwalne. Ks. Stojalowski za obiecaną podobno subwencję na ów „Dom polski” w Bielsku, sprzeciwił się rezolucji p. Stojalowskiego w Sejmie przeciw mowie malborskiej cesarza Wilhelma. Znałe są też artykuły ks. prałata „ślawiące” Rosję.

Odczytywane te artykuły kontrastowo zestawione ze sobą, zdumienie i obrażenie wywołały na sali, jeden tylko oskarżyciel prywatny, ks. Stojalowski, siedzi nieporuszony na swem krześle, zmianami fizyonomii okazując wzruszenie i irytację, ogarniającą go na ogląd przytaczanych mu politycznych — dla osobistego interesu — zmian kamelionowych.

Mowę swoją wygłosił p. Kaczanowski jako ogólne scharakteryzowanie osoby oskarżyciela, przytoczenie konkretnych faktów na przeprowadzenie do wodu prawdy zostawił swemu obrońcy drowi Heskimowi.

Po pauzie ks. Stojalowski zapisał obwinionego, odkał do „Wienca i Paszczętki” wydawane jest kosztem „stańczyków i Rosji”? P. Kaczanowski odpowiada, że od 2 lat.

Obrońca obwinionego dr Heskim motywuje wniosek o odczytanie aktów byłych procesów ks. Stojalowskiego, w których obwinieni przez niego zostali uwolnieni, mimo że zarzucali mu oszustwa polityczne i koneszacje z żandarmami rosyjskimi, dalej o przesłuchanie ks. Stojalowskiego jako świadka pod przysięgą w obecnej sprawie. Dalej rozwił dr Heskim zarzuty przeciw ks. Stojalowskiemu co do jego działalności politycznej i również zarzucił mu brudne interesy pieniężne. Żądał dalej dr Heskim wezwania na świadka dra Ostaszewskiego-Barańskiego na okoliczność, że ks. Stojalowski zwracał się do „Słowińskiego Stowarzyszenia dobroczynności” w Petersburgu o subwencję.

Wreszcie wyliczył dr Heskim cały szereg świadków, na udowodnienie okoliczności, stwierdzających wszystkie kiedykolwiek i obecnie podnoszone przeciw niemu zarzuty. Stojalowski — mówi dr Heskim — jadąc do Rzymu na pokutę, wstąpił do Zurychu i do bawiliwego tam p. Stojalowskiego, zwracał się o zgodę za pośrednictwem socjalisty Decourlina, radcy trybunału apelacyjnego.

Ks. Stojalowski: Co? socjalista radca sądomy?

Przewodniczący: Dlaczego nie, jeżeliby tylko dobrze sądził. (Wesołość).

Podczas wywodów obrońcy dra Heskiego, książę Stojalowski gwałtownie mu przerwał, wskutek czego nastąpiły starcia między nimi, które przewodniczący uciszać musiał aż groźbą kar dyscyplinarnych.

Te wszystkie wnioski dra Heskiego odnosiły się do 1-go i 3-go punktu oskarżenia, co zaś do zarzutu, w którym zresztą obrazę upatrywał sam ks. Stojalowski wbrew opinii trybunału, to obrońca zastrzegł sobie uzasadnienie tegoż na tajnym posiedzeniu sądu, gdyż w grę tu wchodzi honor kobiety, która do procesu sam oskarżyciel prywatny wciągnął.

Godzina pół do 4 po południu trybunał zarządził rozpocząć tajną.

Po wywodach dra Heskiego i odpowiedzi ks. Stojalowskiego, który sprzeciwił się postawionym przez obrońcę wnioskom, trybunał udął się na naradę, z której powrócił po godzinie 4 1/2, ogłosił uchwałę, dopuszczającą do rozprawy większość świadków proponowanych przez obrońcę, i ogłosił rozprawę za odroczonej.

Krakowski chór w Warszawie.

Krakowski chór akademicki pod dyktando p. Wiktora Barabaszę występował w sobotę i w niedzielę w Filharmonii warszawskiej. O pierwszym występie — w sobotę — pisze sprawozdawca „Kuryera Warszawskiego”:

„Żaden solista nie występował wczoraj w Filharmonii żadna siła, reklamowana szeroko po świecie, nie brała udziału w koncercie, a jednak wielka sala była przepelniona, zapal zaś słuchaczy śladczyli, iż wrażenie, jakie produkowały wywarły, należało do wyjątkowych. I rzecz dziwna, wrażenie to tak nadzwyczajnie silne wywołał śpiew zborowy akademickiego chóru krakowskiego pod kierunkiem p. Barabaszę, dyrektora Towarzystwa muzycznego w Krakowie. Publiczność nasycała coś, czego się zgoda nikt nie spodziewał. Chór, złożony z trzydziestu kilku osób, ujawnił artyzm w interpretacji, smak wytwórni, muzykalność i czystość

intonacji. Dyrektor Barabaszę dowiódł niepospolitej zdolności organizatorskiej i talentu rzeczywistego w prowadzeniu chóru”.

Przedstawiwszy następnie historię powstania chóru akademickiego w Krakowie, pisze sprawozdawca „Kuryera Warszawskiego”: „O każdym pojedyńczym numerze wiele dodatków uwag można by zaznaczyć. Już pierwsze odezwanie się chóru w pięknej pieśni Griega „Wyptły z piersi”, było dużo obiecującą zapowiedzią. Klasyczna „Pieśń wieczorna” Mozarta miała nastrój niezwykle podniosły, jak znów energicznie zabrzmiała „Pieśń żeglarska” Żeleńskiego. Po tej pierwszej części publiczność, zachwycona śpiewem, nagrodziła dzielną drożynę gromotem oklasków i kwiatami. Dyrektorowi Barabaszę wręczono wieniec laurowy.

Znakomity kompozytor p. Zygmunt Noskowski w „Kuryerze Porannym” podnosi, że dawno już nie było takiego zapalu, jak podczas występu chóru z Krakowa. Zachwyt był zrozumiały, gdyż stanęła na estradzie trzydziestka, a śpiewała za całą korpę. Siła i pełnia w brzmieniu tego chóru leży zarówno w doborze głosów dwięcnych, jak w muzykalności wysoko rozwiniętej wszystkich bez wyjątku członków tego sympatycznego i dzielnego stowarzyszenia. Każdy śpiewa za siebie i nie ogląda się na sąsiada. Stąd wyptwa bajećca czystość intonacji, niesłychana pewność w braniu akordu i nadzwyczajna podatność do cieniowania. W tym chórze nie słychać wyłącznie dwóch nateżeń t. j. forte lub piano, lecz ucho napawa się dźwiękiem najrozmaitszej siły. Te polowiczne odcienia są najwęższymi, lecz zarazem najtrudniejszymi do osiągnięcia zaletą, a chór krakowski posiada ją w stopniu wysokim i doświadczonych w tym kierunku muzyków w zdumienie wprawiającym. Obok tego z wykonania widać jakąś dziwną świeżość, od chóru udzielało się ciepło słuchaczowi. P. Noskowski podnosi zwłaszcza świetnie wykonane pieśni ludowe w układzie Galla. Była w nich tęsknota, to znów humor, była dziarskość i życie.

O wczorajszym drugim występie krakowskiego chóru, otrzymaliśmy z Warszawy telegram donoszący, że śpiewaków naszych przyjmowano entuzjastycznie; sala była wyprzedana.

Wiadomości nankowe, literackie i artystyczne.

— **Nowe pismo wydawane przez młodzież.** Z dniem 1 marca b. r. zacznie młodzież uniwersytetu Jagiellońskiego wydawać dwutygodnik społeczno-literacki kształcący się młodzieży p. t. „Przyścisłość”. Pismo to zamieszczać będzie twory literackie, artykuły treści społecznej, awagujące przedewszystkiem sprawy młodzieży i narodu polskiego, rozprawy nankowe i t. p. Prócz tego pismo to zamieszczać będzie dodatki muzyczne. Wydawcą i właścicielem pisma jest p. Antoni Balicki, student filozofii, redaktorem p. Adam Wilasz, asystent prof. Łosia na uniwersytecie Jagiellońskim. — Prenumerata dwutygodnika wynosić będzie miesięcznie 80 hal. dla miejscowych, 1 korona dla zamiejscowych. — Adres redakcji i administracji: Garbarska 4, II p.

— **Zbiorowe dzieło lekarskie.** W Krakowie rozpoczęto druk oryginalnej, zbiorowej pracy p. t.: „Treściwy podręcznik do nauki medycyny wewnętrznej”. W napisaniu dzieła biorą udział następujący autorowie: Dr Biegański Władysław, prymarysz szpitala w Częstochowie; dr Domański, profesor w Krakowie; dr Głuszyński Antoni, profesor we Lwowie; dr Jaworski Walery, profesor w Krakowie; dr Korczyński Edward, profesor w Krakowie; dr Korczyński Ludomir, docent uniwersytetu w Krakowie; dr Marischel Julian, docent uniwersytetu we Lwowie; dr Pieniążek Przemysław, profesor w Krakowie; dr Pisek Wilhelm, prymarysz szpitala we Lwowie; dr Rencki Roman, docent uniwersytetu we Lwowie; dr Wiczkowski Józef, docent i prymarysz szpitala we Lwowie; dr Wilczyński Ludwik w Krakowie. — Warunki przedpłaty na to dzieło zostaną wkrótce ogłoszone.

— **„Architekt.”** Z powodu naszej ostatniej wzmianki o czasopiśmie „Architekt”, piszą nam z miasta:

Kto miał sposobność przejrzeć wszystkie dotąd wydane numery tego pisma z jego piękniaki i nie wyłącznie tylko dla architektów przeznaczonymi ilustracjami — ten musi przyznać mu wiele zalet i pragnąć, aby w każdym miesiącu naszego kraju, gdzie tylko pisma ilustrowane w miejscach publicznych utrzymywane bywały, także i „Architekta” prenumerowano, gdyż pismo to, nie tylko doborom treści i rycin zaleca się i równa zagranicznym wydaniom, ale wprost umija serce, że swojskie, że zaznajamia nas i rejestruje, co potrafimy, dając zachętę do dalszej pracy.

Biblioteki publiczne, jak i prywatne, biblioteki cechów zbiorowych znają w tem piśmie, jak i jego ilustracjach wiele wzorów, szczególnie dla artystycznego przemysłu, prawie wszystkich gatunków. Cech malarzy w Krakowie, na wniosek p. Józefa Mikulskiego, uchwalili zakupienie dotychczasowych roczników i prenumerowanie dalszych, dla swego, nowo założonego księgozbioru.

Życzyć wypada wydawnictwu „Architekta”, aby i inne cechy i korporacje, w dobrze zrozumianym interesie tożsamie uczyniły, a będzie to z obopólną a nawet ogólną korzyścią.

— **Ferd. Hoessick: „Nad wodą wielką i czystą.”** Warszawa 1902. Nakładem M. Areta. (Książeczka dla wszystkich).

Pod powyższym poetyckim tytułem zebrał znany pracownik na niwie literatury, wykintny estetyk i krytyk, szereg obrazów i wspomnień związanych z życiem całego szeregu poetów i myślicieli, którzy przebywali dłuższy czas nad jeziorem Genewskim i tam czerpali natchnienie do swych dzieł. Przed czytelnikiem przesuwają się kolejno sylwetki Rousseau’a, Byrona, Shelleya, pani Stael, Woltera, Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, uromalowane zajmującymi epizodami, w których i dzieje serca i opis tych dzieł niemałą odgrywają rolę. Całość napisana lekko, przejrzysto, obfituje w piękne opisy przyrody szwajcarskiej, oraz subtelne wizerunki tych znanych postaci niewieści, które były natchnieniem naszych i obcych poetów i pisarzy.

— **H. Czeysingerówna: „Duchy-zórawie.”** Fantazje i obrazy. Lwów 1902. Nakładem Towarzystwa wydawniczego.

Poprzedzona przedmową Józefa Nowińskiego książka powyższa przynosi cykl fantazyj i obrazków pisanych w duchu na wskroś modernistycznym. Autorka, której nazwisko uczyniło przed kilku laty głośnym zwycięstwo na konkursie dramatycznym, złożyła tu przedzą swych myśli tkanych kanwą

wzorzystą nastrojonych marzeń i obrazów w rodzaju Maeterlinka lub Przybyszewskiego. Drobiazgiem tym wytworna forma literacka nadaje wartość twarisz. Najczystszy indywidualizm, tak górujący w dzisiejszej twórczości, wycisnął silnie swe piętno na tych utworach, będących świadectwem talentu, który dał się porwać w zupełności nowemu prądowi.

— **Nowe książki:** St. Zakrzewski: Opactwo benedyktyńskie św. Bonifacego i Aleksego na Awentynie w latach 977—1085. (Odbitka z 45 tomu Sprawozdań wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności). Kraków 1903.

Stan. Belza: W północnej Afryce. (Com widział i czuł). Z 10 światłodrukami. Warszawa. E. Wende i Sp. 1903.

Pamiętniki prezydenta Krügera. Przekład J. Paszkiewiczówny i A. Moszkowskiej. Tomów 2. Warszawa 1903. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Bourget Paweł: Po szczybach. Powieść. Tomów 3. Warszawa 1903. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Hajota: Ostatnia butelka. Powieść. Tomów 3. Warszawa 1903. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Staniewicz H.: Pisma. Tom XLVII i XLVIII. Mieszany literacko-artystyczny z przedmową J. Chrzastowskiego. Warszawa. (Dodatek do „Tygodnika Ilustrowanego”).

„Rocznik żydowski” rok 5663/4. Redaktor Adolf Stand. Lwów 1903. Nakładem Spółki wydawnictw żydowskich „Kadimah”. (Z ilustracjami).

„Na Bagnu” Stanisława Witkiewicza. Opowiadanie radnych gminy Zakopane. Zakopane 1903.

Brückner Aleksander: „Dzieje literatury polskiej w zarysie”. Tom I. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolfa 1903.

Tarnowski Stan.: „Historia literatury polskiej”. Wydanie drugie powiększone i dopelnione. Tom I. Wiek XVI. Zeszyt 1—5. Warszawa. Nakładem „Stowa”. (Dodatek bezpłatny dla prenumeratorów).

Wilhelm Feldman: Trzech muzyków. Satyra nie satyra. Kraków 1903. D. E. Friedlein. (Odbitka z „Naprzodu”).

Na posterunku. Szkice publicystyczne. Serya druga. Kraków. Nakładem „Krytyki”. S. A. Krzyżanowski.

— **Nowy nieznan obraz Rubensa** zawieszono w tych dniach w cesarskim muzeum sztuki w Wiedniu. Obraz ten pochodzi z kaplicy zamku Persenbeng, odkupionego w r. 1899 przez cesarza od arcyksięcia Ottona. Komisja rozpoznawcza stwierdziła, że jestto oryginalny Rubensa, opatrzonej jego podpisem i datą 1630. Obraz przedstawia Świętą Rodzinę.

— **Ostatnie wiadomości.**

— W Sejmie pruskim poruszył poseł polski ks. prałat Stychel sprawę niezwykle surowych wyroków, wydawanych teraz na Polaków przez sądy pruskie. Mowca zaznaczył, że wprawdzie nie twierdzi, iż wszyscy sędziowie niemieccy w prowincjach wschodnich uchodzą za Polakami stronniczo i tendencyjnie, ale niestety musi to podnieść, iż sędziowie ci przeważnie wobec ludności polskiej zachowują się coraz mniej obiektywnie, więc widocznie działa na nich polityczna sugestia. Wobec tego ludność polska straciła zupełnie zaufanie do pruskich sędziów.

Minister sprawiedliwości Schoenstaedt przeczył temu, jakoby sędziowie postępowali stronniczo wobec ludności polskiej. Jeżeli teraz sędziowie wobec przekroczeń Polaków wydają wyroki surowe niż dawniej, to jestto wynikiem faktu, iż walka stała się ostrzejszą i że przekroczenia Polaków, a szczególnie prasy polskiej, przechodzą wszelką miarę (?).

Minister odwołał się w końcu na oświadczenie p. J. Jazdzewskiego, uznające bezstronność sędziów pruskich i tem zamknął usta ks. Stychalowi. (Taki skutek osiągała lojalne frazesy ks. Jazdzewskiego. Najwyższy czas, ażeby usunął się w zacisze domowe. Przyp. red.).

— Z powodu zająć na półwyspie Bałkańskim zapanował podobno żywry ruch w rosyjskich sferach wojskowych. Korespondent „Dziennika Poznańskiego” pisze: „Słychać z rozmaitych stron o dyslokacji pułków, lub też o rozkazach nadeszłych do komend pułkowych, aby były w każdej chwili w pogotowiu do wymarszu. Z obzou w Nowo-mińsku dochodzi wiadomość, że dwa tamtejsze pułki piechoty wyruszyły już w pochód z nieokreślonym miejscem przeznaczenia, jednakże ku południowi; to samo słychać o kilku warszawskich komendach. Podobne wiadomości dochodzą od osób, przyjeżdżających z południowych gubernij, gdzie ruch wojsk poczyną być coraz bardziej widocznym. Skombinowawszy to wszystko z wiadomościami z półwyspu Bałkańskiego, z tem mianowicie, że tam wszystko się robi, aby sytuację na pograniczu Bułgarii zaostreżyć, zamiast ją załagodzić; dalej z tem właśnie, że niektóre rządy zbyt energicznie włączają, jakoby myślały o zbrojeniu się, zapewnając o najzupełniejszej swej niewinności, to ostatecznie trudno w tej niewinności uwierzyć i nie powziąć tem cięższego podejrzenia, że, bądź co bądź, przyszłość jasno nie wygląda”.

— **Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy”**

z dnia 16 lutego.

Lwów. Dla dotkniętych klęską powodzi okolic wyasygnowano prezydum namiestnictwa dalszych 8000 koron, czyli razem do tej pory 10.000 koron.

Lwów. „Gazeta Lwowska” ogłasza: Namiestnik przenosił komisarzy powiatowych: Kazimierza Pohoreckiego z Grybowa do Pilzna i dra Władysława Gawańskiego z Pilzna do Lwowa, konceptistów namiestnictwa: Chodzyńskiego z Nadwórnej do Grybowa i Piotra Leczyn-

skiego z Rawy do Przemyśla, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: Emiliana Kulczyckiego ze Lwowa do Nadwórnej, Leonarda Albrechta ze Lwowa do Jarosławia i Stanisława Marynowskiego ze Lwowa do Rawy.

Wiedeń. W hotelu „Beatrix” odbył się wczoraj obchód 40 rocznicy wybuchu powstania styczniowego, urządzony przez tułaję towarzysztą polską.

— **Jubileusz poety.**

Praga. Dziś odbywa się tu obchód 50-tej rocznicy urodzin znanego poety czeskiego Jarosława Vrchlickiego.

Lwów. Towarzystwo dziennikarzy polskich i Koło literacko-artystyczne wysłało dzisiaj z okazji 50-letniej rocznicy urodzin depeszę gratulacyjną do Jarosława Vrchlickiego.

— **Śmierć arcyks. Elżbiety.**

Wiedeń. Zwłoki arcyks. Elżbiety będą przewiezione do Baden koło Wiednia i będą tam prowizorycznie złożone w kaplicy zamkowej, poczem mają być pochowane na cmentarzu w Helenenthal.

Wiedeń. Królowa Marya Krystyna, córka zmarłej arc. Elżbiety, przybyła tu w nocy z soboty na niedzielę.

— **Austriacki wiec miast.**

Wiedeń. Pod przewodnictwem dra Luegera rozpoczęły się dziś obrady austriackiego wiecu miast. Przybyli przedstawiciele Wiednia, Gracu, Berna, Lwowa i Krakowa. Miasto Tryest usprawiedliwiło swą nieobecność.

— **Z Izby panów.**

Wiedeń. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby panów po sprawach wstępnych przystąpiono do drugiego czytania ustawy konwersyjnej.

Sprawodawca Cziedik zagaja obrady i poleca przedłożenie w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów, ponieważ minister skarbu sam oświadczył, że zamierza przeprowadzić konwersję tylko na 4% i ponieważ opuszczenie ograniczenia konwersji do 3620 milionów oznaczałoby tylko upełnomocnienie rządu, a nie zobowiązanie do konwersji całego długu 5 miliardów.

Po przemówieniu Gompersa zabrał głos minister skarbu Boehm-Bawerk. Przedewszystkiem przedstawił minister wymianę zdań pomiędzy oboma rządami co do przedłożenia o konwersji. — Panuje zupełne porozumienie pomiędzy obu rządami, że ta część państwa może co do konwersji swej części jednolitego długu państwa postąpić całkowicie według swego upodobania i w czasie, w jakim pragnie, tak samo Węgry mają prawo co do umorzenia węgierskiego bloku. Co do konwersji spornej części, toczą się jeszcze obecnie rokowania, przyczem z obu stron rządy trzymają się ściśle swego stanowiska i żaden z rządów ze swego prawa nie zrezygnuje.

Minister spodziewa się, że obrady, będące w toku, doprowadzą do porozumienia.

Po przemowie hr. Kuefsteina rozpoczęto dyskusję szczegółową i przyjęto ustawę w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów, bez zmian.

Na tem obrady wyczerpano.

— **Z Koła polskiego.**

Wiedeń. Koło polskie przeprowadziło dzisiaj dyskusję polityczną.

— **Niezły zarobek.**

Wiedeń. Rząd wyznaczył jako prowizję od konwersji dla banków 5/8 procent od tysiąca. Uczyni to przy miliardzie koron około 600.000, a przy przeszło 3 miliardach, które będą konwertowane, około 2 miliony koron. Ponieważ konwersja odbędzie się bardzo gładko, bez trudu i jakiegokolwiek ryzyka, i ta prowizja jest wcale niezłym zarobkiem dla banków.

— **Samobójstwo kapitana.**

Praga. W lesie około miejscowości Roztoki znaleziono zwłoki kapitana Friedla z 22-go batalionu strzelców. — Friedl popełnił samobójstwo.

— **Sprawa księżnej Ludwiki.**

Genewa. Ks. Ludwice zezwolono podobno na powrót do Austrii, gdzie też odbędzie stałość. Dziecko przewiezione zostanie do Dreznia.

Genewa. Zapewniają, że rozłąka księżnej Ludwiki z Gironem nie jest stanowczą. Kochankowie mają dalej utrzymywać między sobą korespondencję. Księżna Ludwika w sanatorium Métaire zabawić ma jeszcze tydzień.

Genewa. Ks. Ludwice przyznają będzie renta 40.000 fr.

Genewa. W zakładzie Maiterie spodziewany jest rychły przyjazd wielkiej księżnej Toskańskiej, matki księżnej Ludwiki.

Genewa. Stwierdzono, że Giron bawił wczoraj o godzinie 1 w Nyon, lecz z księżną się nie widział. — Następnym pociągiem wrócił do Genewy.

Lozanna. Twierdzą tu z całą pewnością, że Leopold Wollfing wkrótce już ożeni się z Wilhelmą Adamowiczówną.

Berlin. W parlamencie niemieckim wniesiona podobno zostanie interpelacja, czy podług niemieckich ustaw wolno jest zabierać matce widzenia się z dziećmi. Interpelacja ta odnosi się do sprawy ks. Ludwiki.

— **Tołstoj chory.**

Petersburg. Według autentycznych wiadomości, stan zdrowia Lwa Tołstojego pogorszył się tak, iż chory musiał położyć się do łóżka. Temperatura ciała wynosi 38 1/2.

— **Obstrukoya w Belgii.**

Bruksela. Izba deputowanych, celem przeciwdziałania obstrukcji, odbyła posiedzenie nocne, trwające do godziny trzy kwadranse na ósmą rano. Przedłożenie rządowe w sprawie podwyższonego podatku od spirytusu i cel od kawy uchwalono 83 głosami przeciw 24.

— **Sprawa macedońska.**

Sofia. Rząd bułgarski doniósł dziś osobną

notą o krokach swych przeciwko komitetom rewolucyjnym macedońskim.

Sofia. Jak słychać, wydano rozkaz aresztowania byłych przywódców band Jankowa i Nikołowa, którzy obecnie znajdują się na prowincji. Sarafow, Kowaczew i Dawidow uniknęli aresztowania, bo nie byli obecni. Ponieważ można wogóle przedsięwziąć podobne aresztowania tylko na wniosek sądu, wytoczono proces przeciw organizatorom band.

— **Wenezuela.**

Paryż. Dzisiaj notyfikowano rządowi wenezuelskiemu zniesienie blokady. Rewolucya, której przywódcą jest Matos, musi sama przez się ustać, skoro ustał spór, na tle którego wybuchła.

Paryż. (Tel. Ag. Havasa). Blokady Wenezueli zaprzestano oficjalnie dziś o godzinie 10 rano.

Berlin. Do parlamentu nadszedł memoriał w sprawie zażegnania sporu pomiędzy Wenezuelą a Niemcami. Do memoriału tego dołączony jest odpis treści spisanego między oboma państwami protokołu.

— **Odpowiedzialny redaktor i wydawca:**

Michał Konopiński.

— **NADESŁANE.**

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

— **Poleca się**

Hotel „Victoria” naprzeciw teatru miejskiego, obok plant, w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta Krakowa. Pokoje z komfortem urządzone od 2 koron wwyż.

279

— **Dra JANA REGIECA**

Zakład dla gimnastyki leczniczej, 1 masażu ulica św. Jana, L. 2.

Zbiorowe godziny dla gimnastyki zdrowotnej dla dzieci.

— **Kursa telegraficzne**

Wiedeń, 16 lutego. Zamknięte giełdy o g. 3.30.

Akcyje austriackiego Zakładu kredytowego 694.—

Akcyje węgierskiego zakładu kredytowego 750 50

Akcyje Anglobanku 276 50

Akcyje Unionbanku 547 50

Akcyje Länderbanku 412 50

Akcyje Bankvereinu 480 50

Akcyje Bodenredit 955 —

Akcyje Galicyjskiego Banku hipotecznego —

Akcyje kolei państwowych 694 25

Akcyje kolei południowej 67 50

Akcyje N. Tramwaye lit. A. —

Akcyje N. Tramwaye lit. B. —

Akcyje kolei Północnej 5550

Akcyje kolei Czerniowieckiej 684 —

Akcyje Alpiny 397 —

Akcyje Rima Muranyi 4

Nadleśniczy

poszukuje posady w mniejszym majątku. „Leśnik“ poste rest. Okno. 552 1 2

Meble

składające się na urządzenie sypialni, salonu i mającego zamieszkanie do zawodu kupieck. Przyjmie handel Jakóba Pieki w Podgórzu. Rynek 11. Wiadomość u stróża. 554 1 3

Chłopca zamieszczonego

lat 15-16, z II. kl. gimn., dobrze poleconego i mającego zamieszkanie do zawodu kupieck. Przyjmie handel Jakóba Pieki w Podgórzu. Rynek 11. Wiadomość u stróża. 554 1 3

Dzierżawy

folwarku około 300 morgów dobrej gleby, z dobrymi budynkami, z inwentarzem, lub bez — poszukuję od 1go lipca 1903 r.

Ewentualnie przyjąłbym miejsce rzadcy w większym majątku. Wiadomość pod adresem: J. Maczynski w Krakowie, ul. Krowoderska 45 (ustnie między g. 3 a 5 po południu). Pośrednictwo wynagrodzę. 550 1 3

Zakład fabr. wyrobów drzewnych w Galicyi

poszukuje rutynowanego buchaltera lub buchalterki, władających dobrze tak językiem polskim jak i niemieckim, do prowadzenia ksiąg handl. Wymagane wyznaczenie chrześcijańskie. Zgłoszenia pod „553“ przyjmuje Administracja „Nowej Reformy.“ 553 1 2

„WIELKA OSZCZĘDNOŚĆ!“ KAWĘ wyborną

na najtaniej poleca handel Jakóba Pieki w Podgórzu
Campinas zielona . . . 1 kgr. zlr. 1.08
Quatemala . . . 1 „ „ 1.30
Portorico . . . 1 „ „ 1.50
Ceylon zachod. indyjska . . . 1 „ „ 1.72
Ceylon plantacyjna . . . 1 „ „ 1.80
Kawa Campinas palona 1 kgr. 1 zlr. 40 cent.
5 kilo opacone do każdej miejscowości.
Kotkorn Rolniczym i większym Odbiorcom znaczne ustępstwa. 548 1 10

Poszukuje się

dobre widzianych. kapitał mających **ZASTĘPCÓW** do sprzedaży pierwszorzędnej jakości masła z orzechów kokosowych. Zgłoszenia z poleceniami pod „J. S.“ przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń. 545 1 2

Stefan Iglicki,

Kraków, ul. Sławkowska 10.

Kompletne urządzenia pokoi: sypialnych, jadalnych i salonów.

Materie na meble, dywany i portyery.

Magazyn powiększony na parterze i I. piętrze.

— Ceny przystępne. — 172 10 10

Półgąski, klg. Szyńska westfalska w pecherzu po zlr. 1.95. Pasztet strasburski po zlr. 1.50. z trufkami 2 zlr. funtowa puszk. Kiełbasa sucha 90 cent. kilo. Bulion z drobiu i zwierzęcy, zdrowy, pożywny. po 10 zlr., zlr. 7.50, zlr. 6 i zlr. 5 za kilo. 453 7 10

Dwór Łąpszyn, Brzeżany.



Spowodowany namową moich dotychczasowych odbiorców, którzy są nadzwyczaj zadowoleni z kupionych u mnie szkielek, i dziwili się, że nie dałem znać o mej firmie szerszej P. T. Publiczności — donoszę, że w tym sklepie pod firmą **Brandeis w Krakowie, ul. Grodzka 61,** nabyć można najlepsze **ewikiery** i **okulary** wszelkiego rodzaju i w największym wyborze, odpowiednio do każdego wzroku, z rozmaitymi oprawkami.

Szkała te sprowadzam z najlepszych fabryk szwajcarskich i sprzedaję za połowę dotychczasowej ceny, począwszy od 1 kor. wzwyż, zależnie od jakości oprawy. Mam również towary **galanterijne**: rękawiczki, kalosze rosyjskie, bieliznę męską i zimową Dra Jaegera, przybory do podróży, harmonie i t. d. Upraszając o liczne odwiedziny — zostaje z szacunkiem 178 10 10 **Brandeis, ul. Grodzka 61,**

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wydawała nakładem własnym i poleca: **Noskowski Z. „Do Braci Słowian.“** Wiersz Mirona. Wydanie: a) na cztery głosy męskie K. 1:20 b) na jeden głos z tow. fort. K. 1:50 Do nabycia we wszystkich składach muzycznych. 539 2 5

Odmrożenia

wszelkiego rodzaju — lecz stanowczo jedyny środek, sporządzony podług starych przepisów domowych. — Masło i zioła wysłać odpłatnie za nadesłaniem 1 kor. 20 hal., lub 2 kor. także za zaliczką, **W. KOTULSKI, Jezierzan** koło Buczacza. 420 10 10

H. NIEMETZ, optyk i mechanik

w Krakowie, ul. Szewska 2, przyjmuje wszelkie naprawy **Maszyn do szycia.** Poleca skład części maszynowych 217 Ceny bardzo niskie. 12 0

Nauka buchalterii pojedyn. i podwójnej oraz języka niemieckiego.

Warunki bardzo przystępne. Celem nauki jest gruntowne zaznajomienie się z wszelką umiejętnością rachunkową i złożenie egzaminu przed właściwą komisją egzaminacyjną. 504 **Józef Handwerk,** 3 3 ul. św. Sebastjana 34, II. p., front.

Realność przedmiejska,

piętrowa, w pięknym położeniu, w pobliżu tramwaju elektr., z ogrodem i placami budowlanymi, stajnią i wozownią — do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia pod Nr. 482 przyjmuje Administracja „Nowej Reformy.“ 482 9 30

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA

W KRAKOWIE,
ul. GRODZKA 9—11,
ma zaszczyt zawiadomić Szanow. P.T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli 9 ct.
„ kołnierza 1 1/2 „
„ pary mankietów . . . 3 „
„ firanek białych . . . 40 „
„ kremow. 50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa! 4 8

Większy Dom handlowy

poszukuje zdolnych sprzedawców do bardzo rozpowszechnionego artykułu domowego i fabrycznego. — Uwzględnić się zgłoszenia tylko rutynowanych agentów. — Kaucja wymagana w wysokości 300 koron. — Ze sprzedażą połączone inkasso. — Stała pensja i prowizja.

Zgłoszenia pod „A. C.“ przyjmuje Administracja „N. Reformy.“ 518 3 3

Popierajcie swojski przemysł

Pierwsza galicyjska chemicz. pralnia parowa i farbiarnia Artura Poppera

poleca się Szanownej Publiczności do chemicznego czyszczenia jakoteż farbowania wszelkiej garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej i t. d. — prosząc o liczne odwiedziny.

Czas wykonania: dla Krakowa 5 dni, na żądanie 3; dla innych miast Galicyi 8 dni, na żądanie 5 dni. Główne biuro do przyjmowania zleceń na Kraków: **Plac WW. Świętych Nr. 1** (obok Magistratu). Fabryka w Krakowie przy ul. Biskupiej Nr. 9—11.

Filie we wszystkich większych miastach Galicyi. 423 3 3

Księgarnia D. E. Friedleina

w Krakowie, Rynek główny Nr. 17, telefon Nr. 452 — poleca:

Najnowsze tańce
Karola Bobrowskiego op. 4. „Jak dawniej“, mazury na fortepian. K. 1:50
„ 5. Mazury. „ 1:50
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 451 6 6

Dentol

niezrównane, higieniczne płukanie do ust. — Cena 2 kor.

J. Ihnatowicz,

Kraków, Sukienice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstańska Nr 25 i plac Maryacki Nr 11 —
Przemysł, ul. Franciszkańska Nr 24. 91 12 0

Hennolina

roślinna tynktura na włosy. — Przywraca stopniowo kolor od blond aż do najciemniejszych. **Niezwykłe łatwy sposób użycia.** Najlepsza, nieszkodliwa, wypróbowana. POLECA 450 8 15
Salon fryzjerski R. Wiskidy, Kraków, Pl. Maryacki. Prospekty na żądanie. — Odrzedającą rabat.

Największy Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa. Główny skład przy ul. św. Tomasza 1. 4, tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika 1. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchyłając pozostałej rodzinie wszelkie trudy. Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 7 0

Z okazji przeniesienia moich składów z ul. Lwowskiej 1. 11 na **Rynek w Podgórzu**, pozwalam sobie polecić

Skład sztucznych nawozów, nasion i maszyn rolniczych, zapewniając, że jak dotychczas, tak i nadal staraniem moim będzie, by najdalej idącym wymaganiom moich P. T. Odbiorców zadość uczynić po najprzystępniejszych cenach. — Szczególnie polecam swój świeży skład nasion wszelkiego rodzaju, jak: **konieczny, traw, tudzież buraków pastewnych i nasion jarzynowych.** — Na żądanie obsłubiwa oferta. Polecając się taskawym względem, kreślę się z wysokim poważaniem 523 2 4 **Natan Sprecher.**

Piękność biustu

jest najważniejszym kobiecym powabem, co do którego przyroda nie okazuje się zbyt rozrzućną. Panie przyjmują przeto z przyjemnością wiadomość, że jest zupełnie niewinny środek do amunicji przyrody w łagodny sposób, ażeby w tym względzie była mniej skąpa. Tym wytwornemu światu pań już znanym środkiem, jest **prawdziwy wschodni balsam Venus**, przez najznakomitszych lekarzy za dobry uznany i istotnie posiadający własność, która wpływa na rozwój piersi i przywraca je do dawnego stanu, wzmacnia tkanki, wystawiając kości łopatkowych zaciera, nadając wogóle formom biustu bardzo piękne zaokrąglenie. Działanie jego polega na tem, że ułatwia i przyspiesza przemianę pożywienia w substancję plastyczną, które osadzają się w okolicy piersi. Raz osiągnięty skutek pozostaje nadal bez żadnych dalszych osobliwych zabiegów.

Przez swe ożywcze działanie **prawdziwy wschodni balsam Venus** odświeża nadto cerę, upiększa rysy twarzy i odmładza całą istotę. Korzystnym jest dla wszystkich, zarówno dla młodych dziewcząt, będących w rozwoju, jak i dla pań już zupełnie rozwiniętych. Wyświadcza dobre usługi także chudym, z ciętą opadłym mężczyznom. W żadnym razie zdrowiu nie szkodzi bynajmniej. — Cena wielkiej flaszki, starczącej na długi, 5 koron, 3 flaszek 19 koron, 6 flaszek 20 koron. — Wysyłka dyskretna za zaliczką lub też po rzymaniu należytości. — Zlecenia posyłać do **Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Beosł-utoza Nr. 2.** 393 2 0

Wszelkie gatunki nawozów sztucznych:

Superfosfaty, Mąkę kościanną parowaną i preparowaną, Saletę chilijską, Siarkan amonowy i potasu i t. d. — dalej **Fosforan wapniowy** (wapno pastewne)

poleca po najniższych cenach **arcyksiążęca Fabryka kleju, spodyum, mąki kościanej i kwasu siarkowego w Zywcu.** 440 2 12

w goścu i reumatyzmie

tyśiące osiągnęły takie skuteczne działanie **Zoltánowskiej maści przeciw goścowi i reumatyzmowi,**

że wielu twierdzi, iż maść ta pomogła i tym chorem, którym nawet przez wiele lat używane kąpiele nie pomogły.

Cena flaszki 2 korony.

Główny skład: **Apteka pod „Czarnym niedźwiedziem“, WIEDEŃ, I., Lugeck Nr. 3.**

Pocztą wysyła wprost wyrabiający **APTEKARZ**

Béla Zoltán w Budapeszcie. 146 11 15

zobacz

Kurs prywatny

rachunkowości państwowej, kupieckiej buchalterii, korespondencji i t. d., prowadzony jest nader starannie przy ul. **Basztowej Nr. 18.**

Sily fachowe i rutynowane. Nauka krótka i zwięzła, oparta na wzorach. 444 6 6

Dla Pań osobne godziny. Zgłoszenia od godz. 3ej po południu.

Od dnia 1 marca b. r. odbywać się będą w Krakowie przy ulicy **Karmelickiej L. 44**

Wykłady

nauk handlowych, rachunkowości państwowej i języków nowożytnych w kursach gremialnych i odrębnych w **biurowym dla ćwiczeń** pod kierunkiem 540 3 6

B. F. Paszkowskiego.

Warunki przystępne. — Dla Pań nauka oddzielnie.

Kamienica dwupiętrowa

z takąż oficyną i stajnią, z dochodem brutto 5730 K. wolna lat 8 od podatku, z wolnej ręki do sprzedania. Potrzebny kapitał 14.000 K. — Blizsza wiadomość u adw. **Dr. Skapskiego, Jagiellońska 1. 5.** 511 3 3

CHMIELARZ

z długoletnią praktyką, obznajomiony zarazem z gospodarstwem, poszukuje posady od 1-go kwietnia 1903 r. — Zgłoszenia przyjmuje **Józef Beier, Oficerów, poczta Siedliszowice.** 544 2 2

Zakład komisowy

rzeczy używan. nowych i antyków ma do sprzedania: 3 garnitury mach., Łóżka mach., Toalety czarne, Głowe jelenia z praw. rogami, Stoły mach., Bibliotekę ant., Kredens mat., Ampe nocną, Ołtarz pokoj., Kossale mach., Kasetki inkrust., Szafę z lustrem, Szafy, Dywany perskie, Biurka, Otomany, Kanapy, Serwantkę, Sekretarki, Komody ant., oraz wszelką Garderobę i inne przeróżne rzeczy. 271 4 0 **Leopoldyna Machowska,** w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Krakowski Zakład Witrażów

artystycznych oszkleń w ołoiu, mosiadzu i niklu, szlifiernia szkła i wytrawianie na szkło

Prof. W. Ekielskiego i A. Tucha

Kraków 36 Wolska. 189 6 22

MAGAZYN NOWOŚCI

dobrze zaopatrzony

A. Skórczewskiego i Polakiewicz

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13,

POLECA
Koszule białe męskie, Czapki do podróży, Koszule kolorowe, Kamizelki pikowe, Koszule dla turystów, Krawaty wszelk. rodzaju, Bieliznę Dra prof. Jägera, Kufry i Torby, Kołnierzyki i Mankiety, Rękawiczki praskie damsk. i męskie, Paski damskie i męskie, Spinki, Laski, Parasole itd.
Ceny stałe, możliwie niskie. 171 12 15
Zamówienia zamiejscowe skutecznie się bezzwłocznie.

NIEMA JUZ PRZEPUKLINY!

10.000 koron nagrody temu, kto przez zastosowanie mego sposobu nie pozbedzie się zupełnie dolegliwości przepukliny. — Najwyższe odznaczenia, tysiące podziękowań. — Zażądać za darmo broszurki

Dra Reimannsa, Valkenberg 1. 127 (Holandya). Jako za granicę, listy: 25 hal., karty koresp. 10 hal. 56 13 13

BALSAMEM A. Thierreggo zwilża się szczeroteczko do zębów, ażeby następnie zębów nie wyćścić dobrze i przez to zapobiedz wszelkiemu ich psuciu się, a w danym razie wywołać także działanie ból usmierzające. — Uważać na zielony znak ochronny zakonniczy, we wszystkich cywilizowanych państwach zarejestrowany — i na kapsle zamykającą z wyciętym słowami: **Jedynie prawdziwy.** — Poczta odpłatnie 12 macy lub 6 dużych flaszek 4 korony. — Apteka pod „Aniołem-Stróżem“ **A. Thierreggo w Pregrada pod Rohitsch - Sauerbrunn.** 127 3 4

Akcyjny Bank Związkowy

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

we Lwowie

przy ulicy Trzeciego Maja Nr. 7,

załatwia następujące interesy:

- 2) eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych;
- 2) udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach obowiązujących w Banku Austriacko-Węgierskim;
- 3) przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacje w rachunku bieżącym** za oprocentowaniem po **cztery (4) %** od sta i wypłatą do 2000 K. bez wypowiedzenia — lokacje wypowiedziane w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół (4 1/2) % od sta;
- 4) zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo;
- 5) pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze;

Godziny urzędowe od 9 do 1 1/2 w południe. 342 6 0

Rządca Drukarni L. K. Górski.

3 Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Szczoteczki do zębów i paznokci. **Szczotki** do sukien i włosów. **Grzebienie** do czesania: szyldekretowe, z kości słoniowej, rogowe i kauczukowe. **Grzebienie** z rąbne francuskie i **Szpilki** do fryzur: rogowe, szyldekretowe i celluloidowe

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach:

Porebski & Zimler

Kraków, Rynek główny L. 8.